KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 3 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 150.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

KRWAWA DEMONSTRACJA W PŁOCKU.

SMUTNE SKUTKI NIEDAWNYCH OBIETNIC PRZEDWYBORCZYCH.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). W Płocku doszło dziś do krwawych rozruchów. Przed biurem państwowego urzędu pośrednictwa pracy, mieszczącym się w Magistracie, zgromadziło się około 700 bezrobotnych, którzy się stawili do robót przy budowie kolei Płock — Sierpc. Zatrudnienie bezrobotnych przy budowie tej kolei obiecywano tuż przed wyborami w okręgu płockiem.

Po zarejestrowaniu 300 bezrobotnych do robót kolejowych, zamknięto listę i reszcie kazano się rozejść. Wówczas bezrobotni, podburzeni przez agitatorów rzucili się do biur urzędu pośrednictwa pracy, a następnie do biur magistrackich i zdemolowali je, przyczem wybili wszystkie szyby. Następnie wyszli na ulice i powybijali szyby w oknach banku spółdzielczego, cukierni, ambulatorjum Kasy chorych i w innych lokalach publicznych. W Płocku pośpiesznie pozamykano wszystkie sklepy, w których kamieniami również powybijano szyby.

Niektóre ulice wyglądają, jakby przeszedł przez nie cyklon.

Tłum demonstrantów udał się przed gmach starostwa. Starosta przyjął delegację bezrobotnych i obiecał, że przyjmie jeszcze 200 bezrobotnych.

W pewnej chwili bezrobotni rzucili się na policję, którą chciano rozbroić. Padły strzały. Jeden z demonstrantów zabity, kilku rannych. Tłum się rozproszył.

Dlaczego Ignacy Paderewski

nie przyjechał do Polski?

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Redakcja ABC. otrzymała następujący telegram:

MORGES, Riond Bosson, 1 lipca, g. 21. Pogorszenie zdrowia p. Heleny Paderewskiej uniemożliwiło wyjazd na uroczystości do Poznania. Prezydent Paderewski składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie wszyskim instytucjom i osobom, które zamierzały wziąć udział w powitaniu go na polskiej ziemi, wyrażając żal z powodu zawodu, jaki im sprawił, a który go najboleśniej dotyka.

Sylwin Strakacz.

Rano nadeszły dalsze wiadomości. Okazuje się, że wczoraj w nocy, w chwili, gdy poczynione były już wszystkie przygotowania do podróży, w stanie zdrowia p. Paderewskiej zaszła nagła zmiana, mianowicie nastąpiło pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu. Stan chorej jest poważny.

P. Wilsonowa w Warszawie.

WARSZAWA, 2.7. P. Wilsonowa wraz z senatorem Borahem oraz swoją kuzynką zwiedzała dzisiaj przed południem miasto. O godz. 2 min. Zaleski, który wczoraj wrócił do Warszawy z wypoczynku letniego, spędzonego w Karlowych Warach, gości ze Stanów Zjednoczonych podejmował śniadaniem. Wieczorem w ambasadzie S. Zjednoczonych pp. Willisowie urządzili na cześć gości obiad.

P. Prezydent powziął zamiar wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika Wilsona i wyjedzie do Poznania w piątek specjalnym pociągiem, którym również pojadą goście amerykańscy.

Do Poznania pojedzie też min. Zaleski.

Hołd dziennikarzy polskich.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich przesłał p. Wilsonowej wiązankę róż biało-amarantowych z następującem pismem:

— Dostojna Pani! Prosimy przyjąć ze strony Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich te kilka kwiatów, jako wyraz szczerego hołdu dla Ciebie Pani i głębokiej wdzięczności dla ś. p. Małżonka Pani Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, którego pamięć żyje w sercach wszystkich Polaków.

Strajk samochodowy

objął całą Polskę.

WARSZAWA, 2.7. — Zgodnie z uchwałą strajkową w Łodzi wszystkie taksówki i autobusy stanęły. Pracują tylko autobusy firmy „Ursus", które są zwolnione z opłacania podatków na fundusz drogowy, jako wyrobione w kraju. Strajk objął w Łodzi 2.400 szoferów.

We Lwowie również rozpoczął się strajk taksówek, przyczem, zapewne na tle teroru strajkowego, dokonano zamachu na szofera taksówki, Parowskiego.

W Poznaniu strajk objął wszystkie taksówki, a na terenie województwa Poznańskiego wstrzymano całkowicie ruch autobusów, przyczem związek właścicieli autobusów wydał komunikat, że strajk nie jest bynajmniej demonstracją, lecz został wywołany ciężkiem położeniem gospodarczem, które najdotkliwiej daje się we znaki przedsiębiorcom autobusowym.

W Krakowie oraz w województwie Krakowskiem strajk taksówek i autobusów nie został przeprowadzony, to też ruch pojazdów mechanicznych jest tam normalny.

W Lublinie strajk przeprowadzony został całkowicie, przyczem właściciele taksówek i autobusów zaznaczają, że o ile Rząd nie uwzględni ich postulatów, będą zmuszeni zamknąć swe przedsiębiorstwa.

W Wilnie ruch taksówek i autobusów został wstrzymany w całem województwie. Kursują tylko autobusy miejskie.

WARSZAWA, 2.7. (Tel.wł.). Prezydjum Związku właścicieli dorożek samochodowych było przyjęte na audjencji przez dyrektora departamentu drogowego, Nestorowicza, któremu przedstawiło swoje postulaty.

P. Nestorowiczświadczył, że nie może iść dalej, niż min. Norwid-Neugebauer, wskutek czego konferencja zakończyła się bez rezultatu.

Marsz. J. Piłsudski

na nabożeństwie za duszę ś. p. dr. Lewickiej.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Dziś w południe odbyło się nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. dr. Lewickiej, zmarłej tragicznie, wskutek zatrucia się weronalem.

Na nabożeństwie był obecny marsz. Piłsudski, premjer Prystor, gen. Sławoj Składkowski i wielu dostojników wojskowych i cywilnych.

Tendencje strajkowe

wśród pracowników państwowych.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Sytuacja w sprawie urzędniczej jest w dalszym ciągu naprężona. 20 proc. dodatek przywrócono tylko tym pocztowcom, którzy mają rodziny, składające się z żony i conajmniej trojga dzieci.

Dziś toczyły się narady naczelnego komitetu urzędniczego z komitetami pocztowców i kolejarzy. Do konkretnych uchwał nie doszło. Zarysowały się bardzo silne tendencje strajkowe.

Delegacja inwalidów

u premjera Prystora.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Premjer p. Prystor przyjął delegację inwalidów, która złożyła p. premjerowi memorjał. Pan premjer oświadczył, że jeżeli będą odpowiednie warunki, to Rząd cofnie zniżkę poborów inwalidzkich.

Zwyżka kursu dolara

z niewiadomych przyczyn.

WARSZAWA, 2.7 (Tel. wł.). Z niewiadomych przyczyn we środę i czwartek wynikło silne podniecenie w stolicy i zaczęły kursować najpotworniejsze pogłoski.

Skorzystała z tego czarna giełda i nastąpiła haussa dolara. Dolar sięga na giełdzie oficjalnej do 9.05, a w obrotach prywatnych do 9.15.

Sfery oficjalne, zapytane o przyczyny haussy, wskazują na zupełną bezpodstawność tej podwyżki i wyrażają przekonanie, że wciągu najbliższych dni kurs dolara będzie musiał powrócić do stanu normalnego.

Jak zginął „wampir z Düsseldorfu".

Ostatnia noc potwornego zbrodniarza.

BERLIN, 2.7. Dziś o godz. 6 rano potworny „wampir dusseldorfski" Piotr Kurten oddał głowę pod gilotynę. Egzekucji dokonał w Kolonji kat z Magdeburga Goedecke.

Zbrodniarza zawiadomiono o zamiarze wykonania wyroku wczoraj o godz. 6 wieczorem, a więc w przepisanym 12 godzinnym terminie. Następnie przewieziono Kuertena z więzienia w Düsseldorfie do Kolonji. „Wampir", który w ostatnim czasie owładnięty był szalonym strachem przed śmiercią, przyjął wiadomość o bliskiem straceniu stosunkowo spokojnie.

Całą noc spędził w owarzystwie trzech księży na pisaniu listów do krewnych swych ofiar. W listach tych wyraża żal z powodu swych zbrodni i prosi ich o przebaczenie. O godz. 6 wstąpił zbrodniarz na rusztowanie gilotyny i został ścięty.

Humanitarny rodzaj śmierci, jaki poniósł Kuerten, zawdzięcza on kodeksowi Napoleona, który obowiązuje na obszarze Nadrenji. W pozostałych częściach Niemiec stracenie odbywa się w średniowieczny sposób, przez ścięcie toporem.

Tajemnicza kradzież

Z KASY DWORCA LWOWSKIEGO

LWÓW, 2.7. Kasjer kasy głównej na dworcu we Lwowie przybywszy rano do biura stwierdził, że z kasy ogniotrwałej, w której dnia poprzedniego ulokowano 180.000 złotych, zniknęła w tajemniczy sposób połowa tej sumy.

Zawiadomiona o tajemniczej kradzieży pieniędzy, przeznaczonych na wypłaty dla pracowników, policja, przybywszy na miejsce stwierdziła, że kasa nie nosi żadnych śladów, któreby wskazywały, że otwarto ją przemocą.

Wszystko wskazuje, że kradzieży dokonano przy pomocy podrobionych kluczy.

PRZEGLĄD PRASY.

Fama uliczna.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim":

Były komendant więzienia wojskowego w Brześciu n. B., pułkownik Kostek-Biernacki, otrzymał nominację na wojewodę nowogródzkiego. Pogłoski o tem niezwykłem przeznaczeniu krążyły już od kilkunastu dni, ale zdarzali się jeszcze ludzie, którzy im nie dawali wiary. Do nich i myśmy tu należeli. Dziś mamy poczucie, że trzeba się szczerze przyznać, iż fama uliczna była tym razem bliższa trafnej oceny możliwości chwili obecnej.

„Fama uliczna... bliższe trafnej oceny możliwości chwili obecnej..."

I... „zdarzali się jeszcze ludzie, którzy... nie dawali wiary..."

Jeszcze się nie przyzwyczaili, że w Polsce wszystko możliwe.

Odkrycie „Ameryki".

„Gazeta Polska", porównywując sytuację urzędnika państwowego z urzędnikiem prywatnego przedsiębiorstwa, w obszernym artykule uzasadniającym redukcje płac urzędniczych pisze:

Stosunek wzajemny państwa i urzędnika jest oparty na zupełnie innych podstawach nietylko formo-prawnych, ale i moralno-ideowych. W tym stosunku niema miejsca na stronę wyzyskującą i wyzyskiwaną! Skarb państwa nie jest prywatną szkatułą kapitalisty, nie jest skarbonką, w której odkłada się zaoszczędzone na marnych płacach urzędniczych pieniądze.

„Gazeta Polska" odkrywa Amerykę, że „skarb państwa to nie prywatna szkatuła". Bardzo to szczęśliwie, że sanacja to odkrycie uczyniła dopiero teraz, choć prasa narodowa dawno o tem przypominała. Cóż, kiedy sanacja nie chciała tego zrozumieć, uważając, że prawo do gospodarki państwowej ma tylko sanacja. Jeżeli sanacja będzie chciała być konsekwentną, to musi się zgodzić na to, aby Sejm miał prawo kontrolować „nie prywatną szkatułę" — skarb państwa. A dotychczas wszystko robiła, aby uniemożliwić tę kontrolę.

Błędne koło.

Gdyby Stronnictwo Narodowe chciało uprawiać demagogję dla „dokuczenia" „sanacji" ze stanowiska partyjno-politycznego — pisze „Kurjer Poznański" — toby ku temu miało zaiste wdzięczne pole. Wiemy, że w sytuacji odwrotnej „sanacja" postąpiłaby tak z całą nieokiełznaną dzikością swojej orjentalnej natury, nie licząc się zgoła z położeniem państwa. Obóz narodowy jest do tego niezdolny: traktuje zagadnienie ze stanowiska ściśle rzeczowego.

Ale pod tym właśnie kątem widzenia patrzymy na mechaniczne redukcje poborów urzędniczych z poważną i głęboką troską. Wpychają one bowiem nasze życie gospodarcze w błędne kolisko.

I dalej:

Przedewszystkiem zaś mechaniczna redukcja poborów spowodowała z natury rzeczy głęboki ferment moralny i społeczny, nad którym nikt do porządku przejść nie może, o ile stosunek jego do społeczeństwa i państwa nie jest lekkomyślny względnie brutalnie egoistyczny. Nędza nie jest dobrym doradcą. Jeżeli zaś syci nie wczuwają się w dolę życiowo upośledzonych i nie umieją się ustosunkować do biedy, to — jakikolwiek wykrzykują hasła i w jakikolwiek sposób wojują z elementami przewrotu — w praktyce elementom tym torują drogę.

Prasa ideowa do tego ręki przykładać nie będzie. Wystrzegając się sumiennie demagogji, odnosząc się do sprawy poborów urzędniczych z całą powagą i z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jest i pozostanie ona niezawisłym organem społeczno-narodowym, wrażliwym na puls życia zbiorowego, życia nie w ostatnim rzędzie i tych, co — nie są syci, aby życie to mogło być podstawą harmonji i zwartości społecznej.

Powtarzamy: zostaliśmy przez system zgubny wepchnięci w błędne koło. To, co usiłuje mechaniczną, uproszczoną metodą ratować skarb państwa, — podcina do reszty życie gospodarcze. Niechaj dla tych metod nikt od nas nie wymaga — entuzjazmu. Ich jednostronność nie wyprowadzi państwa z trzęsawiska na bity gościniec.

Z czego oni będą żyć?

Sanacyjny tygodnik „Jutro Pracy" organ urzędników i pracowników państwowych, zrzeszonych w stowarzyszeniach prorządowych, pisząc o ostatnich obniżkach płac urzędników zapytuje: z czego ci urzędnicy mają żyć?

Z czego ma żyć pracownik np. IX kategorji, który ledwie koniec z końcem wiązał, zarabiając brutto zł. 293.73, dziś kiedy mu zostało brutto zł. 212.85, z czego mają żyć urzędnicy XIII kategorji z pesjami aż zł. 141 miesięcznie.

Co to wszystko znaczy?

W jak potwornej grotesce znaleźliśmy się wszyscy?

To już stałoby się aż śmieszne, gdyby nie było tak przerażające.

Przerażające!

Czynsz za jeden pokój w Warszawie bez odstępnego wynosi olbrzymią sumę. Jak je ma zapłacić urzędnik państwowy?

Najskromniejszy obiad kosztuje 1 zł. 50 gr., czyli 45 zł. miesięcznie.

Suchy chleb z herbatą na śniadanie i kolację wyniesie miesięcznie 30 złotych.

Z czego on to zapłaci?

Gdyby nie mył się, chodził boso, w brudnej bieliźnie, w ubraniu z worków, nie czytał gazety, nie palił papierosów, nic, nic tylko zaspokoić głód i wyspać się i mimo to nie wystarczy.

Nie wystarczy!

Więc co ma zrobić? Kraść?

Pracownik państwowy niejednokrotnie ponosił ofiary i to bardzo ciężkie ofiary, jeżeli były celowe i rozsądne, ale wszystko ma swoje granice, poza które przejść już nie wolno.

Dla odmalowania niedoli urzędniczej użyto tu chyba barw najciemniejszych.

MEMORANDUM ST. ZJEDNOCZONYCH

ROKOWANIA SĄ BARDZO UTRUDNIONE.

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ.

PARYŻ, 2.7. Dzisiejsza prasa poranna omawia nowe memorandum St. Zjednoczonych, nie szczędząc mu ostrych krytyk.

Większość dzienników podkreśla, że St. Zjednoczone podtrzymują główne swe postulaty. Pozatem ton memorjału jest tego rodzaju, że nie ułatwi rokowań.

„Journal" stwierdza, że walka toczy się pomiędzy państwami, które uważają plan Younga za martwy, oraz temi państwami, które pragną go uratować.

„Petit Parisien" zaznacza, że nota St. Zjednoczonych pozostawia możliwość dalszych rokowań, które będą mogły być rozszerzone także na inne państwa, a w pierwszym rzędzie na Anglję i Niemcy.

Sauerwein nazywa w „Matin'ie" notę St. Zjednoczonych próbą zrozumienia francuskiego stanowiska.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

PARYŻ, 2.7. O 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumera, na którem omówiono odpowiedź na nowe memorandum amerykańskie.

Koła polityczne uważają rokowania za bardzo trudne, ponieważ prezydent Hoover odmawia uznania żądań francuskich w sprawie funduszu gwarancyjnego. Rząd francuski poczynił tak wielkie ustępstwa, że trudno mu będzie iść tą drogą. Zresztą izby odmówiłyby ratyfikacji, gdyby Francja poszła na dalsze ustępstwa.

Jednakże, pomimo wszystkich trudności przeważa zdanie, że rokowania nie będą całkowicie zerwane i że w ostatniej chwili zostanie zawarty kompromis.

Jeden z ministrów francuskich oświadczył wczoraj wieczorem, że nie należy tracić nadziei na pomyślny wynik pertraktacyj.

PLAN LOUCHEURA.

PARYŻ, 2.7. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby b. minister Loucheur przedstawił swój własny plan pomocy Niemcom, który polega na udzieleniu im moratorjum na warunkową część spłat reparacyjnych, na zmniejszeniu długu wewnętrznego oraz zastąpieniu spłat reparacyjnych dostawami w naturze.

PROPOZYCJE ANGLJI.

PARYŻ, 2.7. Sprawozdawca zagraniczny „Matin'a" donosi, że rada ministrów zajmie się na swem dzisiejszem posiedzeniu propozycją angielską w sprawie rozstrzygnięcia kwestji funduszu gwarancyjnego. Wczoraj wieczorem Briand konferował z ambasadorem angielskim, lordem Tyrrellem, który miał mu doręczyć tekst propozycji angielskiej.

Sensacyjny wynalazek Polaka

Wieczne światło.

LWÓW, 2.7. Nauczyciel szkoły powszechnej w Stanisławowie, malarz Stanisław Burczycki, zdołał w wyniku kilkuletnich studjów zrobić wynalazek, który pod względem celowości i praktycznego zastosowania może wywołać przewrót w technice oświetleniowej miast i mieszkań prywatnych.

Mianowicie p. Burczyński wynalazł wieczne światło, które doskonale nadaje się do sygnalizacji kolejowej, oświetlenia ulic, do reklam i oszczędza 90 proc. dotychczas zużywanej elektryczności.

Doświadczenia, przeprowadzone z tym wynalazkiem, dały tak dobre wyniki, że Magistrat Stanisławowa i dyrekcja kolejowa poczyniła już zamówienia na to najnowocześniejsze oświetlenie.

Pewien Amerykanin ofiarował za ten wynalazek trzy miljony złotych, jednakowoż p. Burczycki pragnie sam zająć się fabrykacją i zakłada w tym celu towarzystwo akcyjne.

Koniec lotu Posta i Gatty'ego

w 8 dni i 16 godzin dookoła świata.

NOWY JORK, 2.7. W dniu wczorajszym o godz. 8.45 wieczorem na nowojorskiem lotnisku Roosevelt field wylądowali lotnicy Post i Gatty, kończąc w ten sposób swój lot dookoła świata.

Okolice lotniska zaległy nieprzeliczone tłumy rozentuzjazmowanych mieszkańców Nowego Jorku, którzy w chwili opuszczenia się samolotu na ziemię, tak silnie naparli na silne kordony policji, że przerwali je i wdarli się na lotnisko. Śmiertelnie zmęczonych lotników porwano na ramiona i odniesiono do miasta.

Lotnicy przebyli przestrzeń 16 tysięcy mil w rekordowym czasie 8 dni 15 godzin i 51 minut z przeciętną szybkością 146 mil na godzinę. Na sam lot przypada 4 dni 10 godzin i 8 minut. Poza rekordem zdobyli oni nagrodę w wysokości 20.000 dolarów.

Zaręczyny Ottona Habsburga

z ks. Marją włoską.

BIAŁOGRÓD, 2.7. Z Rzymu nadeszły tu wiadomości, iż dzięki zabiegom byłej cesarzowej Zyty u Ojca św. i królestwa włoskiego, zaręczyny jej syna Ottona Habsburga z najmłodszą córką królestwa włoskich, Marją, są rzeczą ostatecznie już postanowioną.

Jak twierdzą w jugosłowiańskich kołach poinformowanych, wiadomość o zupełnem porozumieniu w tej sprawie między Kwirynałem, Watykanem i ekscesarzową Zytą trzymana jest narazie w tajemnicy, a ogłoszona będzie dopiero w chwili, którą dyplomacja włoska uzna za stosowną i korzystną w związku z przywróceniem dynastji habsburskiej na Węgrzech.

Wiadomość ta wywołała w Białogrodzie poważne zaniepokojenie, twierdzi się bowiem powszechnie, że skoro Mussolini oddaje córkę królewską Ottonowi, to widocznie nadzieje jego na odzyskanie tronu węgierskiego muszą być poważne.

Utrzymuje się przekonanie, że Mussolini za cichą zgodą Francji, dążąc do rozszerzenia swych wpływów w państwach naddunajskich i uniemożliwienia anszlusu, przygotowuje w Europie środkowej daleko idące zmiany.

Prochy bohaterskich obrońców Woli

znajdą się we wspólnem mauzoleum.

Na terenie cmentarza wolskiego co pewien czas odnajdywane są szczątki bohaterów obrony Woli.

Ostatnio znów odnaleziono **prochy 25 żołnierzy** i trzeba było pochować je prowizorycznie we wspólnej mogile.

Przy kościele na Woli ma stanąć nowa plebanja. W tych dniach przystąpiono do kopania fundamentów.

Na głębokości 2 m. natrafiono na szkielet ludzki. Kierownik budowy p. Leśniewski, przypuszczając, że to są prochy jednego z bohaterskich obrońców Woli, skomunikował się z muzeum wojska i zarządził staranne przeszukanie terenu.

Przy szkielecie znaleziono **nieźle zachowany but żołnierski, cudem ocalały, misternie rzeźbiony drewniany krzyżyk, krzesiwo, grzebień, grosz polski z 1829 roku, monetę polską z 1660 roku i guziki od munduru.**

Dalsze poszukiwania naprowadziły na głębokości 80 cm. pod pierwszym szkieletem na szczątki 24 żołnierzy. Ułożone one były po 5 w 4 warstwach jedne nad drugiemi. **Znaleziono przy nich kilka monet, 20 guzików 8 płk. piechoty polskiej, oraz liczne kule karabinowe i pociski kartaczownic.**

Prochy bohaterów Woli, żołnierzy 8 p. p., pochowano w tymczasowej mogile, obok prochów poprzednio znalezionych.

Nad wspaniałym grobem stanął krzyż z napisem:

„Tu leżą prochy 25 żołnierzy polskich 8 pułku piechoty z roku 1831, poległych w obronie Woli, wykopane przypadkowo w czerwcu 1931 roku na tym cmentarzu".

Ponieważ na terenie cmentarza wolskiego już niejednokrotnie natrafiono na prochy żołnierzy z 1831 r., **postanowiono wybudować dla nich wspólne mauzoleum.** W tych dniach wybrano miejsce ostatniego ich spoczynku, gdzie stanie równiez pomnik. Znajdzie się on tuż przy wale, na którym żołnierze Sowińskiego stoczyli swój ostatni, śmiertelny bój w obronie Warszawy.

Strajk w Hiszpanji.

MADRYT, 2.7. — W całej Hiszpanji wybuchł strajk generalny.

Wybuch maszyn piekielnych

ZA SKAZANIE NA ŚMIERĆ DWU CHORWATÓW.

BERLIN, 2.7. — Z Białogrodu donoszą, że w odpowiedzi na wczorajsze wyroki śmierci przeciw dwu Chorwatom w procesie o zdradę stanu, teroryści dokonali szeregu zamachów bombowych. Wczoraj wieczorem wybuchła bomba w umieszczonym na bocznym torze stacji Osijek wagonie, który przed dwiema godzinami przybył z zagranicy. Również w wagonie zagranicznym na stacji Ogulin zanotowano wybuch maszyny piekielnej.

Trzeci wybuch bomby miał miejsce na dworcu w Białogrodzie. Poważne szkody wyrządziła eksplozja maszyny piekielnej w Splicie. Maszyna piekielna umieszczona była w wagonie towarowym, również przybyłym z zagranicy.

Z faktu, że wybuchy nastąpiły w wagonach przybyłych z zagranicy, można wnioskować, że chodzi tu o demonstrację emigrantów jugosłowiańskich, przebywających zagranicą.

O CZEM MÓWI SPOŁECZEŃSTWU

rezultat wyborów w Płockiem

Wybory uzupełniające do Sejmu, jakie dnia 21 bm. odbyły się w okręgu Płock — Płońsk — Sierpc — Rypin, nie zmieniły — jak to zresztą zgóry można było przewidywać — ogólnego stosunku sił między obozem rządowym, a stronnictwami opozycyjnemi. Przyniosły one natomiast nowy mandat Stronnictwu narodowemu (lista Nr. 4) uzyskany kosztem bloku centrowo - lewicowego (lista Nr. 7).

Ten ostatni fakt jest niewątpliwie znamienny i zasługuje na dokładniejsze omówienie. Już ostatnie wybory parlamentarne, w listopadzie r. 1930, wykazały znaczny wzrost sił Stronnictwa narodowego, które o 70 proc. powiększyło liczbę posiadanych mandatów, jednocześnie zaś ogromne osłabienie wpływu ugrupowań centrowych i lewicowych, których przedstawicielstwo na terenie sejmowym zredukowane zostało o 50 proc. Po tych wyborach Klub narodowy stał się najliczniejszym klubem w Sejmie, drugim z kolei, pod względem wielkości, po klubie Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem, a tem samem czołowym, najważniejszym przedstawicielem opozycji parlamentarnej przeciwko panującemu obecnie systemowi. Wynik wyborów uzupełniających płockich stanowisko to Klubu narodowego umocnił w sposób jeszcze wydatniejszy, zwłaszcza jeżeli zważymy ogrom wyborczego tej dokonywane na rzecz listy Nr. 1.

Nietylko same cyfry głosów, oddanych na poszczególne listy podczas wyborów, są ciekawe i pouczające, ile ujawniające się we wspomnianych cyfrach tendencje rozwojowe. Pod tym względem w oczy rzuca się stały spadek liczby głosów, oddanych na stronnictwa centrowe i lewicowe. W r. 1928 w okręgu Płockim (zdawna zresztą opanowanym przez żywioły radykalne), stronnictwa te zgromadziły około 76.000 głosów, w listopadzie r. 1930 — około 65.000, ostatnio zaś — według danych urzędowych — cyfra powyższa zmniejszyła się już do 49.756 głosów. Natomiast lista narodowa, na którą w r. 1928 padło 19.990 głosów, a w listopadzie r. 1930 była unieważniona, w obecnych wyborach zdołała skupić 31.597 zwolenników.

Stoimy zatem wobec faktu niewątpliwego: opozycja centrowa i lewicowa przeciwko obecnemu systemowi rządów kurczy się, słabnie, traci dawne znaczenie i wpływy, natomiast opozycja prawicowa, narodowa rozrasta się, wpływy swoje utrwala i zwiększa.

Zbyt daleko zaprowadziłoby rozpatrywanie przyczyn powyższego zjawiska; są one różnorodne i bardzo złożone. Pożyteczne będzie natomiast, choć w kilku słowach zastanowić się nad wypływającemi stąd wnioskami i wskazaniami na przyszłość.

W okresie pomajowym, zwłaszcza w latach 1928 — 1930, kiedy Sejm, kierowany przez marszałka Ignacego Daszyńskiego, miał oblicze wyraźnie radykalne, nawet wśród narodowców nieraz można się było spotkać z opinją, że po „sanacji" nastąpi okres rządów centrowo - lewicowych, poczem dopiero, w jakiejś dalszej, nieokreślonej przyszłości, miała nadejść pora sposobna dla rządów obozu narodowego.

Obecnie wszakże pogląd taki stracił już wszelkie podstawy. Już dla wszystkich jest dzisiaj widoczne, że — obok „sanacji" — najliczniejszym, najmocniejsze oparcie w opinji kraju posiadającym obozem jest obóz narodowy i że, z natury rzeczy jemu również przypaść musi rola najważniejsza pośród dalszych przemian w układzie politycznym, jakie będą się w państwie polskiem dokonywać.

Jasne jest zresztą, że przyszłość zawsze należy do tych ugrupowań, co idą naprzód, których siły ciągle się zwiększają, nie zaś do tych, których szeregi stale przerzedzają się i topnieją.

W tych warunkach na obóz narodowy spadają wielkie obowiązki i olbrzymia odpowiedzialność. Musi on wzmocnić i usprawnić swą organizację, ożywić i pogłębić swą pracę myślową, rozumiejąc, że niki za niego pracy nie wykona, gdy on będzie czekał „lepszych czasów", ale że przyszły rozwój wypadków w Polsce, nie od kogokolwiek innego, tylko od jego siły i energji przedewszystkiem będzie zależeć.

PADEREWSKI O POLSCE.

Polska potrzebuje zgody i spokoju...

Specjalny korespondent „Rzeczypospolitej" odwiedził przed kilku dniami Ignacego Paderewskiego w jego stałej siedzibie w Riond Bosson (koło Morges w Szwajcarji). Zapytany, co sądzi o dzisiejszych stosunkach w Polsce, Paderewski oświadczył z wielkim spokojem i wiarą w swe słowa:

— Polska potrzebuje przedewszystkiem zgody wewnętrznej, spokoju, zaufania. Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie, bo bez tego zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie. Musi nastąpić również zaufanie obcych do Polski, bo tylko przy takiem zaufaniu spokojnie może układać się życie polskie i z ufnością można spoglądać w przyszłość.

Polska jest zdolna do rzeczy wielkich, stać ją na niebywały wysiłek, ma do spełnienia ogromne zadania. Jej lud jest z gruntu pracowity, religijny, uczciwy, pragnie w spokoju pracować i budować swą przyszłość. Nie ma drugiego tak cierpliwego, skłonnego do największych ofiar i poświęcenia, ludu, jak właśnie lud polski. Inteligencja polska to najtęższy element, jaki sobie można wyobrazić, wbrew wszelkim twierdzeniom, że jest rzekomo pozbawiona hartu, energji, świadomej woli przeprowadzania zamierzonych celów, że daje się sprowadzać na manowce, że zatraciła wiarę w samą siebie, w przyszłość świetlaną i promienną. Ten, kto rozgłasza podobne wieści, bałamuci siebie i innych, jeśli tacy się znajdują, którzy dają temu posłuch.

Obecne położenie w Polsce jest niewątpliwie bardzo ciężkie, jest nawet cięższe, niż gdzieindziej. Niema wszak że takiej sytuacji, z którejby człowiek dzielny i zaradny nie znalazł wyjścia. **Naród dzielny i zaradny, pragnący ugruntować swą przyszłość, znajdzie zawsze sposób na zaradzenie biedzie. Trzeba tylko, ażeby wszyscy, na których barkach w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za losy tego kraju, uczynili ze swej strony wszystko, iżby w nim nastąpiła jedność, zgoda i zaufanie. Polsce potrzeba — jak powiedziałem — zaufania, pracy i spokoju. Kiedy się to osiągnie, przełamie się wówczas ów ciężki kryzys.**

— Co najważniejsza, uważam, że skupić się winni wszyscy dzisiaj w Polsce przy Kościele Katolickim, z którym Polska jest tak ściśle, jak chyba żaden inny kraj, związana. Przez Kościół Polska narodziła się jako Państwo, dzięki Kościołowi stworzyła wielką cywilizację i kulturę, wniosła do ogólnej skarbnicy cywilizacyjnej i kulturalnej poważny swój udział. Dzięki Kościołowi odrodziła się silna i potężna, bo tylko taka może wogóle istnieć, jako Państwo, nigdy słaba i skazana na wieczne szamotanie się wewnętrzne i wystawiona na nieustanne zakusy wrogów.

— Wierzę w przyszłość wielką mego Narodu. Widzę ją promienną i świetlaną. Dla tej przyszłości cierpiały przecież długie szeregi pokoleń, żyli dla niej, pracowali wytrwale, ginęli, co szlachetniejsi w Narodzie. Widzę wśród swoich zalety wielkie, jakich może nie posiada żaden inny naród na globie ziemskim. Wiem, że przezwycięży Naród ten wszystkie przeszkody, wszystkie trudności na drodze żywota, że zbuduje on silną potężną przyszłość, że Polska będzie, bo być musi, potężnem mocarstwem, bo zadania, które ma do spełnienia, taką właśnie przed nią przyszłość odsłania. Bodajby tylko, chwila ta coprędzej nadeszła, a poprzedziła ja **wiara silna i płomienna, zgodą rodaków, zaufanie wzajemne do siebie.**

Projekt konstytucji

republiki hiszpańskiej.

Komisja, której powierzono opracowanie projektu nowej konstytucji hiszpańskiej, ukończyła prace.

Projekt konstytucji przewiduje republikę hiszpańską o charakterze unitarnym, znosi wszelkie tytuły szlacheckie, nakłada na każdego obywatela obowiązek służby wojskowej i uznaje wolność wyznań religijnych, wolność prasy i stowarzyszeń. Nauka w szkołach powszechnych ma być bezpłatna i obowiązkowa. Parlament składać się będzie z Izby i Senatu. Izba będzie się składała z 466 deputowanych. Senat z 260 senatorów, wybieranych co cztery lata. Prawo wyborcze przyznane zostaje mężczyznom i kobietom z chwilą ukończenia 23 lat życia.

Prezydent będzie wybierany na 6 lat przez Zgromadzenie Narodowe, w którego skład wchodzić będą członkowie Izby i Senatu. Prezydentem może zostać każdy Hiszpan, który przekroczy 40 rok życia i posiada wszelkie prawa obywatelskie i polityczne. Nie może zostać prezydentem osoba duchowna ani członek dawnej rodziny królewskiej.

Dzieci polskie z Niemiec

JUŻ ZJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Wczoraj przybył do Warszawy pierwszy transport dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich, które rozmieszczone będą na koloniach letnich na terenie wojew. Warszawskiego. Dzieci te, po wykąpaniu się i otrzymaniu posiłku na punkcie kolonijnym Związku obrony kresów zachodnich odjechały niezwłocznie dalej do swych kolonij.

W dniu 4 b.m. przybywają do Warszawy 3 transporty dzieci opolskich, by udać się dalej przejazdem przez stolicę do województw Białostockiego, Wileńskiego, Warszawskiego i Lubelskiego. W tymże dniu przybywają do Poznania w kilku transportach dzieci polskie z Berlina, Kaszub, Hamburga, Prus Wschodnich, Mazur, Pogranicza, Bremy, Hanoweru, Wrocławia, Szczecina, Turyngji, Saksonji, oraz Powiśla.

Ogółem, dzięki staraniom Z.O.K.Z. oraz Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, ulokowanych będzie na koloniach letnich w kraju około 10 tys. dzieci polskich z obczyzny, z czego około 1.500 dzieci przejdzie przez punkt kolonijny w Warszawie.

Z uznaniem podkreślić należy, że Z. O. K. Z., mimo dzisiejszych trudnych warunków, zdołał utrzymać w tak dużym zakresie swą akcję kolonijną.

Z DNIA

Zbieg okoliczności

Jak wiadomo, oszczędnościowa uchwała Rady ministrów o skasowaniu dodatków dla urzędników zapadła w piątek 26 czerwca. Dziwnym zbiegiem okoliczności tegosamego dnia wiceminister spraw zagr. płk. J. Beck zorganizował dla dyplomacji i zaproszonych gości wycieczkę do Białowieży, na którą — jak podaje „**Gaeta Warszawska**" — z kasy państwowej wydano kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wycieczka była przyjemna — czytamy w wymienionym dzienniku — w całem znaczeniu tego słowa. „Messager Polonais" i sanacyjny „I. K. C." wprost rozpływają się nad nią, nie szczędząc słów pochwały dla jej organizatorów: wiceministrowej Beckowej, radcy Michała Mościckiego, hr. Romera, kapitana Łosia, poruczników: Darowskiego, Narzymskiego, Sośnickiego i panów Próchnickiego, Karczewskiego i Żukotyńskiego. Za wpłacony do kasy ministerstwa komunikacji ryczałt 992 zł. 10 gr. (wpłaciło ministerstwo spraw zagranicznych) wycieczkowicze mieli specjalny pociąg luksusowy, składający się z 9 wozów sypialnych i wykwintnego wozu restauracyjnego, nadto zaś oddano do ich użytku urządzenia, niezbędne przy campingowym trybie życia. W Białowieży oczekiwał sznur eleganckich automobilów rządowych. Kolację spożyto w Zamku białowieskim: po kolacji był bridge i tańce, w których wybornie rej wodził płk. Lechnicki. P. Stefan hr. Plater — Zyberk (właściciel „Photoplatu") uwiecznił najpiękniejsze momenty wycieczki na taśmie fotograficznej i filmowej.

Z pośród osób zaproszonych poza dyplomacją — udział w wycieczce wzięli sanacyjni przedstawiciele sztuki i literatury: p. Wacław Goetel, p. Zofja Nałkowska, reżyser filmowy Ordyński, p. Zofja Stryjeńska, państwo Juljanostwo Wołoszynowscy, panny: Czosnowska, Boruckа i Kazimiera Iłłakowiczówna oraz ministrowie: Beck, Schaetzel, Jędrzejewicz i Muehlstein.

Pogoda, według „Messager Polonais" dopisała. Uśmiejący się o oszczędności „I. K. C." zamyka oczy na koszty wycieczki i sławi ją, jako „wielki sukces propagandowy". Niebywały to sukces, istotnie, zwłaszcza na terenie urzędniczym, gdzie się sprowadza pobory do głodowego wprost minimum.

Zwinięcie

„MESSAGER POLONAIS"

W sobotę ukazał się ostatni numer „Messager Polonais", propagandowego organu polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. W ten sposób po zwinięciu również polskiego pisma propagandowego w Gdańsku „Baltische Presse" zamknięto znowu dziennik, obliczony na informowanie opinji zagranicznej o Polsce.

Należy zapytać czy to jest właściwa i słuszna metoda oszczędnościowa. Jednocześnie bowiem wszyscy się zastanawiają, za czyje pieniądze wychodzą w Polsce pewne pisma partyjne. Katolicka Agencja Prasowa doniosła, że jedno z takich pism, przeznaczone dla wychodźtwa polskiego we Francji i szerzące maltuzjanizm, otrzymało znaczną subwencję. Dla pewnych sfer w Polsce jednak ważniejszą od propagandy zagranicznej jest propaganda wewnętrzna i partyjna, która zresztą żadnych rezultatów nie daje.

DEMONSTRACJE

LEGJONISTÓW.

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie Związku legjonistów lwowskich, na czele którego, po usunięciu p. Szmala, stanął dr. Garbień. Szmal zorganizował nową grupę legjonistów pod nazwą „Placówka", która stanęła oczywiście w opozycji do Związku legjonistów. Opozycja ta uzewnętrzniła się właśnie podczas demonstracyj ulicznych urządzonych przez grupę Szmala, która chciała dostać się do wnętrza lokalu. Na sali tymczasem dokonano wyboru na prezesa Zw. legjonistów, posła B. B. Domaszewicza. Obrady odbywały się wśród ogłuszających okrzyków opozycji dochodzących z zewnątrz. Kiedy uczestnicy obrad opuszczali salę, opozycjoniści urządzili przeciw nim gwałtowną demonstrację, której przypatrywały się spokojnie tłumy publiczności.

DR. J. ŚWITALSKA

Jak korzystać ze słońca?

(I) Życiodajne promienie słońca odgrywają niezmiernie doniosłą rolę przy leczeniu wielu chorób, przy racjonalnem hartowaniu się, mają pierwszorzędne znaczenie dla życia. Słońce leczeniu wielu chorób, przy racjonalkosmetyki, wpływa na cerę, porost włosów, nadaje wyraz i blask oczom, o wiele skuteczniej od wszelkich sztucznych kosmetyków. Pod ożywczem działaniem promieni słońca cała postawa człowieka się zmienia, chód, ruchy jego stają się sprężyste, zwinniejsze. Słońce wywiera wpływ nietylko na stronę fizyczną człowieka, lecz także na jego psychikę. Wzmacniając system nerwowy, powoduje przypływ energji, ożywia myśl, wzbudza chęć do czynu.

W starożytności zdawano sobie sprawę ze zbawiennego działania promieni słonecznych i uprawiano kult słońca (ogrody słoneczne w Asyrji i Babilonji, kult Apollina w Grecji). Już wtedy stosowano leczenie słońcem, opierając się nietyle na podstawach naukowych, ile na doświadczeniu (Hipokrates). Rzymianie używali kąpieli słonecznych na specjalnie do tego urządzonych dachach (solaria). We Francji już w XVIII wieku powstały pierwsze zakłady do leczenia słońcem.

Ogromny wpływ promieni słonecznych na nasze życie został obecnie naukowo stwierdzony. Począwszy od końca XIX wieku mamy w Europie szereg zakładów, gdzie stosowano leczenie słońcem. U nas położył na tem polu wielkie zasługi dr. Tarnawski, który był w Polsce pierwszy pionierem idei leczenia promieniami słońca (Kosów). We wszystkich zakładach przyrodoleczniczych, opartych na leczeniu słońcem, są zwykle stosowane zabiegi pomocnicze, jak: hydroterapja, kuchnia jarska, gimnastyka i ruch na świeżem powietrzu.

Istota działania promienie słonecznych polega na zdolności tkanki do absorbowania, t. j. wsysania tego światła. Tylko światło, pochłonięte przez tkankę, może wywrzeć dodatni wpływ na organizm.

Najbardziej widocznym skutkiem działania słońca na organizm ludzki jest zmiana w kolorze skóry, zbrunatnienie jej, czyli opalanie się.

Promienie słoneczne, padając na skórę, wywołują rozszerzenie się naczyń, przekrwienie i zaczerwienienie skóry. Po pewnym czasie w warstwie podstawowej skóry zaczynają pojawiać się drobne, brunatne punkciki t. j. ziarnka pigmentu. Tworzenie pigmentu jest samoobroną organizmu przeciw dalszemu nadmiernemu działaniu promieni słońca, które stają się szkodliwe. Złogi barwika chronią ustrój przed wnikaniem światła wgłąb skóry, poparzeniem jej, zwiotczeniem tkanek i komórek. Im silniejsze jest działanie promieni słonecznych, tem obficiej musi się wydzielać pigment. Tem się tłumaczy również fakt, że w górach i nad morzem, gdzie słońce silniej działa, opalanie się jest intensywniejsze. Stwierdzono, że ludzie opalają się pod wpływem promieni słonecznych zarówno w zimie, jak w lecie, na północy i na południu w zimnych i w gorących krajach. Ludzie młodzi i zdrowi opalają się łatwo, chorzy słabiej lub wcale, zwłaszcza przy ciężkich chorobach skóra z trudnością ulega opalaniu np. przy anemji, raku, gruźlicy, cukrzycy. Naogół bruneci opalają się łatwiej niż blondyni. Wyjątkowo spotyka się osoby zupełnie zdrowe, które nie opalają się wcale.

Pod działaniem energji słonecznej wzrasta ilość czerwonych i białych ciałek krwi oraz ilość hemoglobiny. Przemiana materji staje się żywsza. Zwiększa się przyswajanie jlenu i wydzielanie kwasu węglowego, tętno staje się szybsze, ciśnienie krwi się podnosi, oddech się pogłębia, ożywia się działalność naczyń limfatycznych, nadnercza, przysadki mózgowej, tarczycy, wzmaga się wydzielanie moczu, potu, soków gruczołowych; zwiększa się spalanie tłuszczu. Słońce działa hamująco i niszcząco na rozwój bakterji, stąd też jest zbawiennym środkiem przeciw chorobom infekcyjnym.

Bardzo wiele chorób leczy się zapomocą słońca. Promienie słoneczne są przedewszystkiem najskuteczniejszym lekarstwem na tego rodzaju schorzenia, jak anemja, neurastenja, neuralgja. Stosowane są również przy leczeniu chorób płucnych, złej przemiany materji, chorób oczu serca i naczyń, również przy chorobach dziecinnych np.: angielskiej, skrofulach, przy niektórych skórnych i chirurgicznych (cierpienia kości, stawów) i t. d. Nawet przy chorobach nieuleczalnych słońce przynosi ulgę.

Kurację słoneczną trzeba przeprowadzać bardzo ostrożnie i pod ścisłym nadzorem lekarskim, inaczej za miast pomóc, może ona zaszkodzić.

Wogóle nie każda choroba i nie w każdym stopniu może być leczona słońcem. Niedopuszczalne jest stosowanie energji słonecznej przy gruźlicy w formie ostrej, krwotokach, wysokiej temperaturze, poceniu się, przy astmie, rozedmie płuc, przy niektórych chorobach skórnych, przy skłonności do apopleksji.

Nigdy nie należy nadużywać promieni słonecznych, trzeba z nich korzystać umiejętnie i ostrożnie. Ze słońcem jest, jak z lekarstwem: zbyt duża dawka może sprowadzać zamiast polepszenia chorobę, a nawet śmierć.

Nadużywanie słońca przy tak dziś rozpowszechnionym opalaniu się, pod czas kąpieli słonecznych wywołuje często oparzenia skóry, połączone z pęcherzami. Przegrzanie promieniami słońca daje szereg różnych objawów chorobowych, jak bóle głowy, podrażnienie nerwowe, bezsenność, omdlenie, cierpienia serca, nerek, uderzenia krwi do głowy, krwotoki. W górach zbyt silne światło, odbite od śniegu, bywa przyczyną choroby oczu.

Umiejętne stopniowanie dawki słońca oraz indywidualizacja jest warunkiem racjonalnego stosowania energji słonecznej.

(Dok. nast.)

NOWE ZMIANY

w taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

W „Dzienniku Ustaw Rz. Pol." Nr. 57, z d. 30 czerwca 1931 r., ukazało się rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów w sprawie następujących zmian taryfy pocztowej, telegraficznej, które weszły w życie z d. 1 lipca b. r.:

1) Wprowadza się miejscowe listy i kartki pocztowe za zniżoną opłatą, a mianowicie: Listy: a) prywatne do 20 gramów — 15 gr., ponad 20 gramów do 250 gr. — 25 groszy, ponad 250 gramów do 500 gramów — 40 groszy; b) urzędowe do 20 gramów — 15 groszy, ponad 20 gramów do 250 gr. — 25 groszy, ponad 250 gramów do 2000 gr. — 35 groszy. Kartki pocztowe: pojedyncze — 10 gr., z opłaconą odpowiedzią — 20 groszy.

2) W obrocie zagranicznym za listy i kartki pocztowe ustala się następujące opłaty: Listy: do 20 gramów 60 groszy (dotychczas 50 gr.), za każde dalsze 20 gramów — 30 gr., do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów 50 gr. (dot. 40 gr.), za każde dalsze 20 gramów — 30 groszy, Kartki pocztowe: pojedyncze — 33 gr. (dotychczas 30 gr.), z opłaconą odpowiedzią — 70 gr. (dot. 60 gr.), do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier pojedyncze — 30 gr. (dotychczas 25 gr.), z opłaconą odpowiedzią 60 gr. (dot. 50 gr.).

3) Wprowadza się telegramy miejscowe za opłatą po 5 gr. od wyrazu, plus 25 gr. opłaty zasadniczej od telegramu.

4) Obniża się opłaty za telegramy listowne „L. T." na: 5 gr. od wyrazu, najmniej 100 gr., plus 25 gr. zasadniczej opłaty.

5) Obniża się opłaty abonamentowe na sieciach, zaliczonych do grupy I (z ilością do 20 abonentów), a mianowicie: kategorja abonentów I — z 8 na 6 zł., II — z 12 na 10, III — z 16 na 14. Obniża się opłaty abonamentowe towarzyskie: we dwójkę z 6 na 5 zł., we trójkę z 5 na 4, w czwórkę z 4 na 3 złote.

6) Znosi się rozmowy powiatowe za odrębną opłatą. Opłaty za rozmowy na terenie powiatu, z wyjątkiem katowickiej sieci okręgowej i warszawskiej podmiejskiej, obowiązują jak za rozmowy międzymiastowe.

7) Zmienia się stawki za rozmowy międzymiastowe na odległość ponad 25—50 klm. ze 100 gr. na 120 gr. i za rozmowy ponad 50—100 klm. ze 160 na 200 gr.

Zaznaczyć należy, że **zniżona opłata listów i kartek do 15 i 10 groszy odnosi się jedynie do miejscowych przesyłek, t. j. w obrębie tegosamego urzędu pocztowego.**

Drugi dzień bezrobocia

SAMOCHODÓW I TAKSÓWEK.

Drugi dzień bezrobocia samochodów i taksówek minął bez zmian i w spokoju. Jak się dowiadujemy w zarządzie Stowarzyszenia właścicieli autobusów woj. Kieleckiego, bezrobocie objęło na terenie województwa wszystkie autobusy w ilości: w Częstochowie 70, w Pilicy 16 w Końskich 13, w Radomiu 52, w Opatowie 19. Wstrzymali również komunikację nie należący do Stowarzyszenia t. zw. dzicy właściciele autobusów, przyczem do bezrobocia przyłączyli się w wielu miejscowościach właściciele autodorożek i samochodów ciężarowych.

Narazie w sytuacji nic się nie zmieniło i mienia nadziei rychłego zakończenia bezrobocia.

× **PODZIĘKOWANIE.** Składamy najserdeczniejsze podziękowanie J.W.Panu Dyrektorowi Zakładów Modrzejowskich p. Gallotowi za łaskawe udzielenie auta ciężarowego na wycieczkę szkolną do Ojcowa. Zawdzięczając uprzejmości J.W.Pana Dyrektora trzy dni spędzone w najpiękniejszym zakątku Polski wzbudziły w nas zamiłowanie do przyrody i pogłębiły miłość do kraju ojczystego. Uczenice siódmego oddziału publ. szkoły powsz. Nr. 20 w Sosnowcu. 5913

× **PERTRAKTACJE Z DOZORCAMI.** W dniu wczorajszym konferencja przedstawicieli właścicieli nieruchomości z delegatami prorządowego Związku dozorców, odbyta w inspektoracie pracy, nie dała żadnego rezultatu. W dniu 11 lipca odbyć się ma następna konferencja, a w dniu 14 lipca z delegatami P. P. S. C. K. W. Jak wiadomo dozorcy wysunęli kwestję 10 proc. podwyżki.

× **JESZCZE 3 SEKWESTRATORÓW.** Po Będzinie rozeszła się pogłoska, iż władze komisaryczne Magistratu postanowiły zaangażować jeszcze 3 sekwestratorów, gdyż obecni nie mogą widocznie podołać zadaniu. Jaki to da efekt, niedaleka przyszłość pokaże.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOF. REZERWY W ZĄBKOWICACH** składa staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli książki na założenie bibljoteki, w szczególności pp.: Stanisławowi Łędzie, za złożone 31 tomów i nieznanemu ofiarodawcy za 30 tomów, oraz wszystkim członkom i sympatykom.

× **ZE STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ W ZĄBKOWICACH.** W niedzielę 5 b.m. w parku przy Domu ludowym i w sali Domu ludowego w Ząbkowicach odbędzie się zabawa taneczna, połączona z loterją fantową. Podczas zabawy odbędzie się konkurs piękności pań, oraz wielka rewja piękności i mody. Podczas konkursu zostanie dokonany wybór królowej, 12 dam dworu i pazia. Królowa oraz damy dworu otrzymają nagrody w postaci cennych pamiątek. Panie wyróżniające się efektownymi i oryginalnymi kostjumami, otrzymają upominki. Dochód z zabawy przeznacza się na dokończenie budowy remizy strażackiej. Początek zabawy o godz. 3 popołudniu.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Bronisławska Janina, lat 21, zamieszkała przy ul. Dębowej 21 w Sosnowcu, skutkiem nieporozumień rodzinnych usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę uratowano.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Piątek — **Dziś** Anatoljusza M. **Jutro** Józefa W. Wschód słońca 3 m. 20. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace"—„Zagłada od Wschodu".

× **PIERWSZA MSZA ŚW.** W dniu 28 czerwca w kościele parafjalnym w Nowym Sielcu odprawił pierwszą Mszę św. ksiądz Jan Smogorzewski, sosnowiczanin, który tydzień wcześniej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Kubiny na Jasnej Górze w Częstochowie.

× **Z PARAFJI POGOŃSKIEJ.** Ponieważ w okresie wakacyjnym jest tylko jeden ksiądz w parafji, przeto do września w niedziele i święta zamiast trzech nabożeństw, odbywać się będą tylko dwa: pierwsze o godz. 8, a drugie o godz. 11 (suma). O niniejszem zawiadamia proboszcz parafji i prosi, aby się parafjanie do tego zastosowali.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 3 lipca — „Krysia Leśniczanka"
Sobota 4 lipca — „Hulla di Bulla"
Niedziela 5 lipca — „Wesoła Wdówka"

× **TOGI W SĄDZIE.** W ubiegłą środę w sądach w Sosnowcu poraz pierwszy sędziowie, prokuratorzy i adwokaci ukazali się w togach. Obramowanie togi sędziowskiej jest koloru zielonego, prokuratorskiej czerwonego, a adwokackiej fjoletowego.

× **ZAPOWIEDŹ REDUKCJI W SZKOLNICTWIE.** Krakowski „Głos Narodu" dowiaduje się, że w dniach ostatnich w Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego odbywały się konferencje z delegatami Ministerstwa oświaty, którzy przeprowadzili kontrolę administracji Kuratorjum, oraz etatów sił kontraktowych.

Kontrola ministerjalna stoi w związku z przygotowywanemi redukcjami sił w szkolnictwie powszechnem, średniem i w samem Kuratorjum, oraz z redukcją dotacyj na poszczególne zakłady szkolne. Redukcja ma objąć wiele sił kontraktowych, a nauczycielom zarówno w szkołach średnich jak i powszechnych ma być dodana liczba godzin.

Wykonanie budżetu

DĄBROWY.

Jak już nadmienialiśmy, na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie zostanie przedstawione sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu miejskiego za 1930-31 r. Skutkiem przeżywanego kryzysu gospodarczego, wszystkie samorządy zamknęły swe budżety niedoborem. Oczywista nie minęło to i Dąbrowy, chociaż naogół udało się pomyślnie przebrnąć ciężki okres, gdyż niedobór wynosi tylko 5.27 proc.

W zestawieniu cyfrowem niedobór przedstawia się następująco: W budżecie zwyczajnym wydatki były mniejsze o 271.173 zł., w budżecie nadzwyczajnym o 200.414 zł., czyli wydano mniej 70.759 zł. Wpływy budżetu zwykłego były mniejsze o 33.116 zł., nadzwyczajnego o 167.128 zł. czyli razem wpłynęło mniej 200.244 zł. W rezultacie niedobór wynosi 129.484 zł. czyli 5.27 proc. budżetu.

Nowy okólnik
W SPRAWIE KOMISYJ CENNIKOWYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy z przypomnieniem, że rozporządzenie z dnia 21 lutego b.r., które mówi o tem, że każdorazowo podniesienie ceny chleba, mięsa i przetworów mięsnych w miastach ponad 40.000 mieszkańców wymaga zgody Ministerstwa, musi być obecnie, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, utrzymane w całej mocy.

Wobec zaś niejednokrotnie stwierdzonych faktów, że ceny chleba, mięsa i jego przetworów w miastach i osiedlach mniejszych kształtują się wyżej, niż w dużych miastach, ministerstwo prosi wojewodów o wydanie zarządzeń, aby podległe mu władze powiatowe nie podnosiły cen na wymienione artykuły, bez uzyskania uprzednio zgody wojewody.

Ponadto Ministerstwo prosi wojewodów o stałe czuwanie nad akcją regulowania cen, aby w momentach zniżki cen surowców, jak np. w obecnej chwili w odniesieniu do żyta, następowała również zniżka cen artykułów pochodnych.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Na rogu ulicy Piłsudskiego i Górniczej w Katowicach samochód pół ciężarowy, którym kierował szofer Harwat Alfred z W. Hajduk, najechał rowerzystę Kozła Antoniego z Miłowic. Doznał on ciężkiego okaleczenia głowy i całego ciała i odstawiono go do szpitala Elżbietanek w Katowicach, gdzie tego samego dnia, wskutek odniesionych ran, zmarł. Kozioł jadąc na rowerze usiłował wyprzedzić samochód, został przez niego trącony i spadł z roweru, co spowodowało wypadek.

× **ZATRZYMANI.** W marcu r.b. dokonano napadu na mieszkanie Wolfa Manesa przy ul. Dęblińskiej 3 w Sosnowcu. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała, jako podejrzanych o napad Koniorka Jakóba, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 15 w Będzinie, oraz Gajosa Antoniego, zamieszkałego przy ul. Warpiennej w Będzinie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnik z Żarek: Anonimów nie przyjmujemy.

Nasz dział radjowy.
KONCERT POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI I. J. PADEREWSKIEGO.

W dniu 3. bm. o godz. 20.15 Polskie Radjo poświęca koncert wieczorny twórczości znakomitego kompozytora i pianisty polskiego Ignacego Paderewskiego. Udział w koncercie wezmą: Znana i utalentowana skrzypaczka Irena Dubiska w wykonaniu której usłyszymy sonatę na skrzypce i fortepian: Wiktor Bregy tenor Opery Warszawskiej który odśpiewa kilka nastrojowych pieśni do słów Mickiewicza: oraz doskonały pianista prof. J. Turczyński, w wykonaniu którego usłyszymy kilka utworów, należących do najcenniejszych zjawisk w literaturze muzycznej.

PROGRAM RADJOWY.
PIĄTEK 3 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 „Sam na sam z mikrofonem" — wygł. red. Jan Piotrowski — 15.45 Audycja cioci Heli dla dzieci — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Teatr amatorski podstawą kultury teatralnej" — wygł. Tadeusz Byrski — 18.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" (Roździeń - Szopienice) — 19.30 Prof. Dr. Kazimierz Simm, doc. Uniw. Jag.: „Owady jako roznosiciele zakaźnych chorób". — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert poświęcony twórczości K. J. Paderewskiego — 22.00 P. Zdzisław Marynowski wygł. felieton p.t. „Papa Stefan i jego rodzina" — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

ZE SPORTU.

SOLVAY — SARMACJA. W dniu 29 b.m. odbyły się zawody koleżeńskie między Tow. „Solvay" z Grodźca i T. S. Sarmacja z Będzina z wynikiem 3:1 (1:1) na korzyść grodźczan. Przedmecz drugich drużyn zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść Sarmacji.

Ustalanie wysługi emerytalnej
urzędnikom państw. w służbie czynnej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio orzeczenie w sprawie zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby cywilnej i wojskowej w b. państwie zaborczem dla funkcjonarjuszów państwowych, pozostających w służbie czynnej.

N. T. A. stanął na stanowisku, że „ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 r. nie zawiera przepisu, któryby z jednej strony uprawniał funkcjonarjusza państwowego, pozostającego w służbie czynnej, do żądania ustalenia ilości lat jego wysługi emerytalnej z drugiej nakłada na władze obowiązek takiego ustalenia; zarówno określenie praw emerytalnych, jak i realizacja tych praw, następuje według przepisów ustawowych, obowiązujących od chwili przeniesienia w stan spoczynku".

Wyjątek stanowi przepis art. 97 wspomnianej ustawy, który dotyczy zaliczenia do wysługi emerytalnej czynnych funkcjonarjuszów jedynie okresów służby samorządowej lub pracy zawodowej w b. państwie zaborczem, dozwalając przez to tylko częściowo ustalenie tej wysługi. O ile chodzi o zaliczenie wszelkiej innego rodzaju służby, zarówno zaborczej, jak i polskiej, to zaliczenie do wysługi emerytalnej, czyli definitywne ustalenie wysokości tej wysługi, następuje dopiero przy przejściu danego funkcjonarjusza w stan spoczynku, albowiem tylko ten moment decyduje o całokształcie praw emerytalnych emerytowanego funkcjonarjusza.

Lata służby w b. państwie zaborczem wlicza się do wysługi emerytalnej tym funkcjonarjuszom, którzy „przechodzą w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej". Prawa i obowiązki stosunku służby państwowej regulowane są przez przepisy prawa publicznego, które w międzyczasie mogą być zmienione lub zastąpione nowemi."

Jeszcze 100 bezrobotnych
znajdzie pracę w Dąbrowie.

Pragnąc przyjść z pewną pomocą bodaj części najwięcej dotkniętych klęską bezrobocia, Magistrat Dąbrowy już w marcu r.b. uruchomił roboty przy wydobywaniu żużla wielkopiecowego z terenu Tow. francusko-włoskiego, celem przygotowania materjału do układania podłoża przy budowie ulic w mieście. Ponieważ środki na zatrudnienie bezrobotnych mieno czerpać ze szczupłych kwot, figurujących w preliminarzu budżetowym roku bieżącego, ilość zatrudnionych nie mogła być duża, w każdym jednak razie **znalazło pracę odrazu 120 bezrobotnych.** Stopniowo, w miarę rozwoju robót miejskich, zwiększyła się ilość zatrudnionych i obecnie przy robotach miejskich pracuje **około 300 bezrobotnych.**

W związku z uruchomieniem robót drogowych, zostanie przyjętych jeszcze około 100 bezrobotnych, a pozatem istnieje możliwość, że uda się uruchomić jeszcze pewne roboty inwestycyjne, a tem samem dać pracę większej ilości bezrobotnym

Ciekawe pytanie „żywnościowe"
na tle usprawnienia administracji.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami dziwnego interpretowania przez władze nasze przepisów, zmierzających jakoby do zmiany dotychczasowych pojęć i poglądów prawnych. Weźmy choćby zarządzenie w sprawie zatwierdzenia przez władze centralne uchwał komisyj cennikowych, dotyczących podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Zdaje się, iż komisje cennikowe zasługują na zaufanie i sądząc z dotychczasowego doświadczenia, komisje zajmowały zawsze oporne stanowisko wobec podwyższenia cen artykułów żywnościowych. Pozatem, kalkulowanie cen jest tak ułożone, że wśród sfer zainteresowanych utarło się mniemanie, iż **ustalanie cen z reguły odbywa się ich kosztem.**

Nagle władze centralne, chcąc prawdopodobnie w swoisty, a zupełnie błędny sposób jeżeli nie zahamować, to przynajmniej odwlec zwyżkę cen, wydały zarządzenie, iż uchwały komisyj cennikowych wrazie zwyżki cen, **muszą uzyskiwać aprobatę władz centralnych.** Jakiż jest efekt zarządzenia? Widzieliśmy już niedawno, że kiedy władze nie kwapiły się z zatwierdzeniem nowych cen pieczywa, **na rynku brakło chleba** i dopiero wtedy drogą telefoniczną zawiadomiono o zaprobowaniu przez władze nowego cennika.

Obecnie powtarza się to samo z tłuszczem i mięsem wieprzowem. Skutkiem zwyżki cen na rynku, komisja cennikowa podniosła ceny tłuszczu i mięsa wieprzowego, lecz ceny te **wejdą w życie dopiero po zatwierdzeniu ich przez władze wyższe.** Otóż powstaje ciekawe zagadnienie prawne i życiowe. Mianowicie, co ma robić rzeźnik, który udowodni, że nabył towar po wyższej cenie i **sprzedał go podług ustalonego przez komisję cennikową cennika.** Logicznie rozumiejąc, należałoby wrazie zwyżki cen zamknąć przedsiębiorstwa i czekać na decyzję władz, a ponieważ nikt nie chce stosować takiej metody, nasuwa się pytanie, jakie też stanowisko zajęłyby władze sądowe, gdzie przepisy prawne nie są naruszone, a brak jedynie mocno niezyciowej formalności.

Wysuwając powyższe, nie mamy zamiaru, stawać w obronie rzeźników lub piekarzy. Wrazie potrzeby dadzą oni sobie radę sami, nam chodzi tylko o to, aby w czasach, kiedy tyle się mówi **o usprawnieniu administracji,** znikły wreszcie dziwolągi, wywołujące tylko zamęt i rozgoryczenie, **a nie posiadające absolutnie żadnego znaczenia praktycznego i celowego.**

„Specjaliści" krakowscy
rozpruli kasę w Wolbromiu.

Po przeszło rocznem dochodzeniu, nareszcie udało się policji śledczej w Olkuszu ustalić sprawców rozprucia kasy fabryki w Wolbromiu w nocy w miesiącu maju roku ubiegłego.

Na zasadzie poszlak i anonimu, ustalono, że sprawcami śmiałej kradzieży są znani kasiarze z Krakowa: **Tadeusz Gargul i Ludwik Dylong.** Ze skradzionych 22.606 zł., 25 dolarów 170 marek niem., 360 koron czeskich odebrano zaledwie część pieniędzy.

Złodzieje od kilku miesięcy siedzą w więzieniu w Będzinie za usiłowanie rozprucia kasy w Urzędzie pocztowym w Skale i kradzież masła w Spółdzielni mleczarskiej w Ojcowie w styczniu r. b. Należy zaznaczyć, że Dylong przed dokonaniem włamania do kasy fabrycznej, uciekł z więzienia w Tarnowie.

Na wzorowem gospodarstwie
P. SZOPY W ZAGÓROWEJ.

Z pod stóp zamku w Pieskowej Skale przez Wielmożę i Tarnawę prowadzi polska droga do Zagórowej. Ziemia marglowa i tłusta, to też łany zbóż są na chłopa i bogate w ziarno. Ze wzgórza tarnawskiego rozpościera się piękny krajobraz z szachownicą pól na pobliskie Milonki i wieś Zagórowę. Pierwsze gospodarstwo przy wjeździe do wsi, to 20 morgowa zagroda p. Jana Szopy, zagroda, która jest przedmiotem ogólnego zainteresowania rolników z bliższych i dalszych okolic z racji wzorowego prowadzenia.

Sady i całe obejście gospodarskie otoczone jest po obu stronach drogi żywopłotem z krategusów, równo obciętym, co stwarza jakby triumfalną bramę wjazdową do wsi. Na froncie biały i miły dom mieszkalny w stylu quasi zakopiańskim, przed domem z werandą aleja róż. Wokół błoga cisza, zapach kwiatów i lip.

W tym miłym przybytku wita mnie 70-letni krzepki mężczyzna, okazały typ polskiego wieśniaka, przystojny i gładko golony z siwym włosem, p. Mikołaj, ojciec gospodarza i patrjarcha całej wsi.

Po wyjaśnieniu celu podróży, p. Mikołaj chętnie oprowadza mnie po gospodarstwie, informując dokładnie o wszystkiem, ba nawet o rodowodzie inwentarza i drobiu. Po obejrzeniu domu, składającego się z 6 ubikacyj, saloniku, w którym rzuca się w oczy bogata biblioteka gospodarza, wszystkie książki i roczniki oprawione przez samego gospodarza) i innych, nie wyłączając spiżarni i magazynów, udajemy się do chlewów. Budynki murowane, wewnątrz beton, jasne i przewiewne, wszędzie czysto i schludnie. Inwentarz wyborowy: 6 krów, troje cieląt, para koni, 17 sztuk nierogacizny, 60 kilka kur i t. d. wszystko rasowe. Ponadto dwa sady o przestrzeni blisko dwu morgowej: w jednym doskonale utrzymany ogród warzywny z pasieką. W polu urodzaje wspaniałe, a zwłaszcza nowej odmiany pszenicy. Ziemia w najlepszej kulturze.

Przed 30 kilku laty w skwarne lipcowe popołudnie wracał ze Skały do Zagórowej stateczny gospodarz. Naprzeciwko śmigał skromnie odziany młodzieniec wiejski. Pochwalił pana Boga. Gospodarz wdał się z nim w rozmowę.

— Dokąd idziecie i po co?

— Za służbą, panie gospodarzu.

— Czyście kawaler, albo żonaty?

— Kawaler i sierota.

Gospodarzowi podobał się wysmukły i zdrowy chłopak.

— Wiesz co? przystań do mnie na służbę.

W ten sposób p. Mikołaj zainstalował się u nowego gospodarza w Zagórowej. Pracował uczciwie i po kilkunastu latach w nagrodę otrzymał za żonę wychowanicę gospodarza, jedynaczkę, a z nią całe gospodarstwo. Nie umiejąc ani czytać, ani pisać, p. Mikołaj „uwziął" się kształcić dzieci. Najstarszy więc syn po skończeniu szkół w Kielcach idzie na dalsze studja i zostaje inżynierem; mieszka w Wilnie, a następnie w Warszawie, gdzie otwiera biuro inżynierskie i gdzie niestety, przed samą wojną nagle umiera; drugi syn, uczeń gimnazjum miechowskiego ginie w czasie wojny; trzeciego, Jana, posyła do szkoły rolniczej, aby mu oddać gospodarstwo. Trzy córki wyszły zamąż za zamożnych i nieprzeciętnych ziemian na kresy i w miechowskiem.

Oprócz ciężkiej pracy na roli, p. Mikołaj pracuje społecznie i dla dobra kraju. Razem ze śp. inż. Minkiewiczem z Olkusza jedzie do niemieckiego generała Beselera do Warszawy, zaprotestować przeciwko przyłączeniu powiatu Olkuskiego do Będzina; w innych sprawach ważnych jedzie kilkakrotnie do generała austrjackiego Kuka do Lublina. Jego stanowcza i jednocześnie miła postawa odnosi zawsze skutek.

Po stracie żony oddał gospodarstwo synowi i sam pracuje przy nim. Syn, t.j. obecny właściciel zagrody przy pomocy swej małżonki, z domu p. Sewerynówny ze Szreniawy (mierosławianki), gospodarstwo doprowadził do podziwu godnej kultury. Zdobytą wiedzą i doświadczeniem, dzielą się na zjazdach i zebraniach rolniczych. W czasie mej bytności w Zagórowej państwo Szopowie byli właśnie na zjeździe rolników w okolicy.

J. Kondek.

Kronika Zawiercia.

× **Z DĄBROWNA.** W niedzielę 28 czerwca we wsi Dąbrowno, gm. Niegowa odbyło się zebranie koła Stronnictwa Narodowego przy obecności delegata z Zawiercia, który wygłosił referat o sytuacji politycznej, wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem przez zebranych.

× **PRAWIE KOMORNIK.** Stolarz Długosz z ul. Górnośląskiej 5 dokonał zajęcia nowych drzwi wejściowych i 2 okien z mieszkania Stanisławy Morawcowej, ul. Paderewskiego 5, wykazując w tym nowym fachu niezwykłe uzdolnienie. Zamiast podziwu spotkał się jednak ze sprzeciwem, co uwidocznione zostało w protokule policyjnym.

× **DOMOWA FABRYKACJA CUKIERKÓW.** Policja spisała doniesienie na Icka Granka, Blanowska 3, który, przejąwszy się tak rozpowszechnionymi napisami „Cukier krzepi”, postanowił w domu swym fabrykować cukierki ku pokrzepieniu współobywateli.

× **INKASENT ZAWIÓDŁ.** Hiwa Szwarcbaum, Marszałkowska 30 miała należność u swego klijenta L. Szajkowicza w Żarkach. Łatwowierna kobieta zawierzyła Moszkowi Wolfowi Klajnerowi, N. Rynek 7, i poleciła mu przy okazji zainkasować należność w sumie 100 zł. Klajner polecenie wykonał ściśle i sumiennie, z tą tylko różnicą, że nie dla Hiwy, lecz dla siebie pieniądze zainkasował. Co z tego będzie? O czynie p. Klajnera już wie policja.

× **KINO „STELLA”** wyświetla od dziś obraz „Wyspa św. Heleny” z życia Napoleona.

× **JAK PROSTOWAĆ — TO PROSTOWAĆ.** Jak się dowiadujemy, na zebraniu pracowników miejskich p. komisarz Langert nietylko udzielił reprymendy urzędnikom za to, że na niego nie czekali, ale w przemówieniu swem nawoływał, aby wybrali do zarządu Związku pracowników miejskich takich ludzi, którzy cieszą się zaufaniem tymczasowego zarządu miasta. Aluzje były zgoła niedwuznaczne.

Panowie Klecz, Pędzik i Turliński, zresztą niżsi funkcjonarjusze magistraccy, wdzięczni „Mu” t.j. p. komisarzowi są za zwróconą im uwagę, zaś wskazówki, kogo wybierać do zarządu swego związku uważają za „troskę o lepsze jutro samorządu miejskiego i zadania pracownika, jakie ma dokonać dla społeczeństwa i państwa”.

Właściwie trudno im się dziwić, że list podpisali. Tylko — poco się troszczyć o lepsze jutro? Czyż może być lepsze? Przecież rezultatem dotychczasowej troski podobnych panów jest wspaniałe i radosne dzisiaj.

× **„ODRODZENIE” I „ORLĘ”.** W związku z krążącemi pogłoskami na terenie m. Zawiercia dotyczącemi połączenia się Chrześć. związku młodzieży prac. „Odrodzenie” w Zawierciu ze Stow. mł. pracującej „Orlę”, oświadczam kategorycznie, że takiego połączenia nie było i nie będzie.

Prezes: M. Jabłoński.

× **Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W dniu 1 lipca r.b. odbyło się posiedzenie zarządu tutejszego oddziału P. Z. Z. P. H. i P. oraz zaproszonych gości w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Proponowano urządzić zabawę ludową, z której dochód miał być przeznaczony na pomoc bezrobotnym pracownikom i ich rodzinom. Po dyskusji jednak postanowiono przekształcić się w stały komitet pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym i zwrócić się z apelem do kolegów, członków i sympatyków, aby składali ofiary na odpowiednie listy. Niewątpliwie akcja samopomocy kole-

żeńskiej znajdzie należyty oddźwięk. Inicjatywa związku zasługuje na poparcie. Pamiętać należy o przestrodze: Hodie mihi — tibi cras.

× **CIĄGLE KURZ.** Przypomnienia nasze o konieczności polewania ulic, skargi mieszkańców na nieznośny kurz dotychczas nie odnoszą żadnego skutku. Padają, jak przysłowiowy groch na twardą ścianę. Dopóki jeszcze ministrem spraw wewnętrznych był znienacka wpadający autem lub samolotem p. Składkowski, łudzono się, że może pod strachem wizyty ministerjalnej Magistrat wyciągnie z lamusa przy ul. Leśnej swą autosikawkę. Teraz i tej nadziei niema. Chyba... że p. wicestarosta Langert przypomni p. komisarzowi Langertowi o pożytku skrapiania ulic i zwalczania kurzu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BEZROBOCIE W POLSCE.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 27 czerwca r. b. wynosiła 280.165 osób, co w porównaniu ze stanem z dnia 20 czerwca wykazuje spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 11.883 osoby.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach w dniu 27-go czerwca r. b. przedstawiał się następująco: Warszawa — miasto 16.612 (spadek w ciągu tygodnia o 1.272 bezrobotnych), Warszawa — okręg ziemski 8.952 (spadek o 275), Żyrardów 3.296 (— 188), Włocławek 7.487 (—98), Łódź — miasto 25.245 (— 1.220), Łódź — okręg 10.064 (— 712), Częstochowa 10.508 (— 431), Sosnowiec 21.353 (— 49), Radom 5.194 (— 815), Lublin 3.231 (+ 25), Lwów 6.099 (— 407), Drohobycz 6.085 (— 216), Przemyśl 2.609 (— 1.540), Śląsk 59.649 (— 1.099), Bydgoszcz 8.872 (— 205), Poznań 11.330 (— 463), pozostałe okręgi poniżej 5.000 bezrobotnych.

W czasie od 13 do 20 czerwca zasiłki ustawowe pobierało 94.405 bezrobotnych.

Likwidacja majątku Banku Handlowego w Łodzi.

W dniu 14 czerwca rozpoczął się 40 dniowy termin, wyznaczony dla wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi, na sprawdzanie wierzytelności. W związku z tem wyznaczono na 21 lipca zebranie wszystkich wierzycieli w łódzkim Sądzie okręgowym, na którym złożone zostanie sprawozdanie o zgłoszonych wierzytelnościach. Wobec tego, że dotychczasowy przebieg wypadków wskazuje, iż **podniesienie upadłości nie nastąpi**, zrzeszenie wierzycieli polskich podjęło energiczną akcję w kierunku pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności karnej, oraz zabezpieczenia wierzytelności na majątku upadłego banku. Zrzeszenie postanowiło zwrócić się do syndyków masy upadłości o wprowadzenie rewidenta na teren banku, celem dokładnego zbadania operacyj instytucji za cały czas jej istnienia. W połowie lipca odbędzie się walne zebranie zrzeszenia wierzycieli, które powziąć ma uchwały w sprawie wyznaczenia ostatecznego syndyka, przeprowadzonej przymusowej rejestracji wierzycieli i likwidacji majątku upadłego banku.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY. Wobec dość silnego jeszcze natężenia bezrobocia, główny inspektor pracy, p. M. Kloft, rozesłał okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów, z zaznaczeniem, że zezwolenia na przedłużenie czasu pracy udzielane będą jedynie w wyjątkowych wypadkach, przedewszystkiem, gdy wśród bezrobotnych okaże się brak wykwalifikowanych specjalistów. Główny inspektor pracy polecił w swym okólniku, aby zwracano ubiegającym się o pozwolenie na przedłużenie czasu pracy uwagę, iż potrzebę przedłużenia czasu pracy winni oni zastępować w drodze zatrudnienia bezrobotnych. Wkońcu okólnik poleca inspektorom okręgowym, by nie opinjowali przychylnie podań w tych wypadkach, w których zatrudnienie bezrobotnych objektywnie jest możliwe.

FABRYKA PE-PE-GE W GRUDZIĄDZU otrzymała przed paru dniami znaczne zamówienia z zagranicy, wobec czego przystąpiono częściowo do pracy, zatrudniając na okres 10-dniowy 500 robotników. Obecnie fabryka otrzymała dalsze zamówienia zagraniczne i robotnicy mają już przed sobą 4-tygodniowy okres pracy.

Zarząd fabryki czyni starania, aby w najbliższym czasie uruchomić całą fabrykę, dając zatrudnienie 3 tysiącom robotników. Odbywają się w tej sprawie konferencje z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Konsorcjum francuskie zabiega również o uzyskanie potrzebnych kredytów na dalszą produkcję.

URODZAJ NA OWOCE. Urodzaj owoców w tym roku zapowiada się dobrze i o ile nie nastąpi jakiś dotkliwy kataklizm, będzie lepszy od zeszłorocznego. Czereśnie, wiśnie, śliwy przedstawiają się zupełnie dobrze, jabłonie w niektórych okolicach nieco słabiej. Ogólna produkcja owoców w Polsce waha się w granicach 140 — 150 miljonów kg. Produkcja ta pokrywa tylko jedną piątą zapotrzebowania naszego rynku. O ile chodzi o gruszki i jabłka, to wystarczają one tylko na lato i jesień. Produkcja owoców zimowych przedstawia się bardzo mizernie wskutek klęski mrozu w r. 1928.

POLSKI DRÓB WE FRANCJI. Drób polski żywy i bity, dzięki swym dużym zaletom, zyskał szybko uznanie na rynku francuskim. Powodzenie nasze na polu tego eksportu jest tembardziej godne znaczenia, że drób polski natychmiast po pierwszem pojawieniu się na rynku francuskim znalazł chętnych nabywców, a po 2 miesiącach stał się przedmiotem oficjalnych notowań w centralnych halach paryskich, czego towar belgijski, węgierski, holenderski, ani żaden inny importowany do Francji dotąd nie osiągnął. W ostatnim czasie towarem polskim zaczęła się interesować także środkowa i północna Francja. Duże zaciekawienie wywołał polski drób, zwłaszcza żywy, nadchodzący od pewnego czasu regularnie do Vichy. Skutkiem umiejętnej reklamy i dobrej jakości towaru, oraz niskiej stosunkowo ceny, towar bywa rozchwytywany przez firmy i osoby prywatne w ciągu kilku godzin, a przy jednym transporcie popyt był tak silny, że odbiorca francuski był zmuszony dla uregulowania sprzedaży wezwać pomocy policji. Świadczy to, że eksport polskiego drobiu do Francji ma przed sobą duże możliwości.

POLSKI KOMITET ZIÓŁ. Od dłuższego czasu dawał się odczuwać brak organizacji, która mogłaby ująć w swe ręce całokształt spraw związanych z produkcją ziół leczniczych i handlem tym artykułem, którego tak znaczne ilości, wskutek braku właściwej organizacji, sprowadzamy dotąd zupełnie niepotrzebnie z zagranicy. W ciągu dwóch lat zgórą trwały prace przygotowawcze, zmierzające do utworzenia tego rodzaju organizacji. Wreszcie po szeregu konferencyj, podczas których uzgodniono całkowicie projekt statutu, w Państwowym Instytucie Eksportowym odbyło się zebranie konstytucyjne członków nowopowstałego Polskiego Komitetu Zielarskiego. Prezesem Komitetu został obrany wybitny rzeczoznawca w tej dziedzinie dr. Arndt. Pozatem, w myśl brzmienia statutu, wybrano 8 członków zarządu, przedstawicieli sfer naukowych, plantatorów ziół przemysłowo - leczniczych, organizacyj rolniczych, popierania produkcji roślin lekarskich, przemysłu farmaceutycznego, aptekarzy, handlu ziołami i drogistów. Jednem z najbliższych zamierzeń Polskiego Komitetu Zielarskiego jest przystąpienie do federacji dla rozwoju produkcji ziół leczniczych i wzięcie udziału za pośrednictwem delegatów w Międzynarodowym Kongresie przemysłu i handlu ziołami leczniczemi, który odbędzie się w Paryżu w ciągu przyszłego miesiąca.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 2.7.

AKCJE: Bank Polski 115.00 — 114.50, Bank Spółek Zarobk. bez kuponu.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 46.00, 4 pół Ziem. Kredyt. zł. 48.75 — 48.00.

WALUTY I DEWIZY: **Dolar 9.05, Nowy Jork 8.921,** Londyn 43.41, Paryż 34.94, Wiedeń 125.42, Praga 26.44, Włochy 46.72, Belgja 124.35, Szwajcarja 172.87, Holandja 359.10, Stokholm 239.50, Ryga 171.96, Bukareszt 5.32, Berlin 211.64 **Dol. War. pr. obr. 9.08 — 9.07 i pół.**

Tendencja mocna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 26.25 — 26.75, Mąka żytnia 41.00 — 42.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× **INSTYTUCJA, KTÓRĄ NALEŻY POPIERAĆ.** Ze względu na ogólne zubożenie ludności, dużo osób w Olkuszu uchyla się od popierania różnych instytucyj społecznych i przestało wpłacać składki. Pomimo wszystko są na terenie Olkusza instytucje, popieranie których jest obowiązkiem każdego obywatela. Instytucją tą w pierwszym rzędzie jest P. C. K., który spełnia swe zadanie nietylko podczas wojny, lecz w czasie pokoju, organizując drużyny ratownicze, koła młodzieży, stacje odżywcze i inne, śpieszy również z pomocą ludności dotkniętej klęskami żywiołowemi. Zarząd P. C. K. zwraca się do społeczeństwa olkuskiego o poparcie instytucji, zapisywanie się na członków, a przedewszystkiem o regularne opłacanie składek, które wynoszą: dla członka rzeczywistego 50 groszy, dla wspierającego 25 groszy miesięcznie.

× **NOWY WIKARY W OLKUSZU.** Na miejsce wikarego, ks. Pastuszko, który opuszcza parafję olkuską, mianowany został nowowyświęcony ks. Soczewka.

× **WYSTAWA W SZKOLE POWSZ. NR. 1.** Wystawa prac uczniów szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu potrwa do niedzieli, 5 bm. włącznie. Na wystawie znajdują się artystycznie wykonane przedmioty, jak albumy, kasetki, talerze i t.p.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W dniu 6 bm. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem: skonwertowanie pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe, rozpatrzenie i uchwalenie budżetu miejskiego i przedsiębiorstw na rok 1931-32. Wolne wnioski.

Jest ogólne mniemanie, że jak na jedno posiedzenie, program jest za obfity i wymagający skrupulatniejszego opracowania.

Z całej Polski.

„SOSNA NAPOLEONA”.

W lesie bąkowskim między Laskowicami a Warlubiem (Pomorze) przetrwała do ostatnich czasów uschnięta olbrzymia i rozłożysta sosna, zwana „sosną Napoleona”. Czy miała ona co wspólnego z wielkim cesarzem, niewiadomo historycznie. Legenda napoleońska snuje się po Pomorzu, od czasu, gdy, przez głuchą wówczas puszczę tucholską, szły armje napoleońskie ścigające pobitych pod Jeną prusaków. Czasy owe przypomina prowadzący z Osia do Nowego „trakt napoleoński”; na wyżynie leśnej pod Tleniem pokazują trawą i mchem zarośnięty „bruk napoleoński”. Jest „dąb Napoleona” w Tarpnie i drugi w Mniszku pod Grudziądzem. Są to olbrzymie drzewa, obwodu około 10 m. Co do sosny, która zakończyła właśnie swoje istnienie, mówią, że zawisł był na niej w owe czasy jakiś szpieg wojskowy. W r. b. huragan obalił martwe drzewo, podziurawione ostremi dziobami dzięciołów i dające ochronę rojom dzikich pszczół. Wywróconą sosnę porżnięto na kawały i jeden z nich ustawiono na pamiątkę w parku bąkowskim.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ.

Na dworcu głównym we Lwowie popełniona została w zagadkowych okolicznościach olbrzymia kradzież.

W środę rano kasjer kasy głównej po otwarciu kasy, w której dnia poprzedniego **złożono 180.000 zł.** przeznaczonych na miesięczne wypłaty dla personelu kolejowego, skonstatował brak 90.000 zł. w szczególności 800 po 100 zł. i 100 sztuk po 50 złotych. Pozostała gotówka leżała w kasie nietknięta.

O fakcie powiadomiono natychmiast telefonicznie policję, która skonstatowała, że kasa nie ma żadnych zewnętrznych śladów włamania i że kradzieży dokonano prawdopodobnie przy pomocy podrobionych kluczy.

Zarówno władze kolejowe jak i policyjne podjęły energiczne dochodzenia celem **wyjaśnienia zagadkowej kradzieży.**

NA ZLOCIE HARCERSKIM W PRADZE

MIASTO NAMIOTÓW. — OLBRZYMI POCHÓD. — PREZ. MASARYK O HARCERSTWIE. — POPISY POLSKICH SKAUTÓW.

Praga, 29 czerwca.

Stolica bratniej Czechosłowacji — Złota Praga — przeżywa uroczyste chwile. W największym parku praskim, w pięknej Stromowce, odbywa się wielki zlot skautów słowiańskich.

Praga i skauci prascy powitali swych gości bardzo serdecznie. Szczególną sympatją obdarzano już w pierwszym dniu skautów polskich, których wycieczka jest najliczniejsza, bo składająca się **z 2000 skautów i skautek.** Przybyli oni już w piątek, entuzjastycznie witani przez publiczność praską. Wśród okrzyków ruszyli w karnych szykach do Stromowki, gdzie **w przeciągu zaledwie kilku chwil zbudowali wielkie miasto namiotów — obóz.** Obok skautów polskich obozują przedstawiciele innych bratnich narodów słowiańskich. Są tu również specjalne delegacje państw niesłowiańskich, zwłaszcza z Rumunji, Anglji i t. d. Są tu skauci szkoccy w charakterystycznych sukniach, dalej Łotysze, Litwini. Wszyscy czują się jak bracia, wszystkim przyświeca jedno hasło: Braterstwo.

W najbardziej malowniczej części parku rozbiły obóz skautki. Tu obozują skautki polskie, jugosłowiańskie i czechosłowackie, które wzajemnie się odwiedzają; zdaje się, że w obozie tym panuje niekiedy większy ruch, aniżeli w obozie skautów. W środku obozu stoi namiot główny a obok wielki stadjon dla 2000 widzów, którzy mogą zająć miejsca siedzące. Wielkie przestrzenie mogą zajęte być przez dalsze tysiące widzów.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę 28 b. m. W dniu tym głównemi ulicami miasta ruszył pochód wszystkich skautów na Hradczany, aby oddać hołd prezydentowi Masarykowi. Imponujący to był widok, kiedy 15.000 tysięcy skautek przy dźwiękach muzyki, z skautową pieśnią na ustach kroczyło przez plac św. Wacława. Tuż za honorowym oddziałem skautów praskich kroczył potężny oddział polski, witany okrzykami „Niech żyje Polska" — czuwaj — cześć!

Gęsty szpaler ciągnął się przez całe miasto od Winohrad aż do Hradczany, gdzie zgromadziły się wszystkie oddziały. Na balkonie ukazał się sędziwy prezydent Masaryk. Kiedy zapanował spokój, prezydent przemówił do skautów następująco:

— Akceptuję wasz program narodowy i program ludzkości. Wasza skautowa metoda i wasza nazwa powiada wam, jak postępować w przyszłości. Wy staracie się żyć w naturze. W przyrodzie nauczycie się być praktycznymi i honorowymi. Angielska nazwa „skaut" powiada, że jesteście harcerzami. W dawnych czasach harcerze stali przeciwko nieprzyjaciołom. Dziś stoi przyjaciel wobec przyjaciela. Zadanie jednakowoż pozostaje to samo: informować siebie, baczyć na siebie i na swego towarzysza. Dla Anglików słowo „skaut" oznacza również zegarek, a zegarek jest symbolem ścisłości — mówił Masaryk i dziwnym zbiegiem okoliczności na wieży pięknego tumu św. Wita zegar wybił w tym momencie godzinę, jakby chciał potwierdzić słowa prezydenta.

Po tych uroczystościach w obozie skautowym zawrzało w całej pełni. Codziennie popołudniu odbywają się na stadjonie popisy poszczególnych grup narodowych. W niedzielę pierwsze popisy miały charakter uroczysty. Na trybunie honorowej zajęli miejsca minister spraw zagranicznych dr. Benesz, poseł polski dr. Wacław Grzybowski i inni członkowie praskiego korpusu dyplomatycznego. Głównym punktem popisów niedzielnych były tańce narodowe. Zwłaszcza mazurek, krakowiak, kujawiak i inne, wykonane przez skautów i skautki polskie, zachwycały publiczność.

Słuchacze konserwatorjum praskiego wykonali scenę, przedstawiającą walkę o ogień w czasach przedhistorycznych. Oprócz tego przedstawiono scenę „Źródło życia".

Wieczorem wzniecono w środku obozu wielki ogień, którego płomienie dosięgały kilka metrów wysokości. W świetle płomieni skauci wykonywali dalsze produkcje przy dźwiękach obozowej muzyki i śpiewów. Był to obraz wspaniały, czarujący.

K. B.



„Tour de France", największy światowy wyścig kolarski, rozpoczął się w tym roku po raz 25-ty w dniu 30 czerwca. Zawodnicy muszą w 23 etapach dziennych przebyć 5000 kilometrów.

Burmistrz Czermak

pognębił Al Capona.

Kiedy burmistrz Chicago Anton Cermak oświadczył, że podejmuje się obalić władzę Al Capona w tem mieście, zdanie to traktowano ironicznie i z niedowierzaniem. Naogół sądzono, że są to tylko pogróżki, które okażą się tak samo blahe, jak i wysiłki innych burmistrzów w kierunku uśmierceniа „króla gangsterów" i jego kompanji. A tymczasem okazało się, że jakimś magicznym sposobem naprawdę zdołał pognębić Al Capona którego władza słabnie coraz wyraźniej.

Jeszcze przed miesiącem Al Capone był u szczytu sławy — teraz stacza się coraz bardziej do upadku. Przed paru tygodniami stanął przed sądem oskarżony o jakieś drobne przestępstwa — uchylanie się od płacenia podatków i przekroczenie prawa o prohibicji — i o dziwo! Ten sam Capone, który w najcięższych wypadkach umiał sobie znaleźć wykręt lub „alibi" — teraz przyznał się do winy. Panuje powszechne przekonanie, że ten „postrach Chicago" skazany zostanie wkrótce na trzy, a może nawet więcej lat więzienia.

Niektórzy przypuszczają, że ta zmiana polityki Capona jest celową i że właśnie teraz ma on zamiar dostać się do więzienia — z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, żeby chciał narażać się na karę aż tak długoterminową.

Innym interesującym faktem jest przybycie do Chicago Johnny Torrio, jednego z najpierwszych przemytników alkoholu i pierwszych współpracowników Al Capona. Torrio wyjechał z Chicago w niewiadomym kierunku, kiedy zrobiło się tam dla niego „za gorąco". Obawiał się widocznie o swe życie. Teraz Torrio jest z powrotem w Chicago i „sfery poinformowane" kojarzą jego powrót z projektowanem wycofaniem się Al Capona.

Al Capone nie pokazuje niczem swej konsternacji. Był nawet na wyścigach Derby, budząc tam większą sensację wśród 50-tysięcznego tłumu od wszystkich koni biorących udział w wyścigu. Był uśmiechnięty, ubrany jaskrawo i pozwalał się fotografować operatorom filmowym — jednak, jak się wyraził jeden ze znakomitych butlegerów — miał wygląd „ściganego psa".

Rzeczy ciekawe.

LODOWA PLANETA.

Szwedzki fizyk, Swante Arrhenius, ocenia temperaturę na Marsie na 40 stopni poniżej zera. Zdaniem jego, czerwono-żółte plamy na powierzchni Marsa są to bagna solne, w których sól wykrystalizowuje się w zimie, a w lecie tworzy po wchłonięciu wilgoci rozległe jeziora bagniste. Arrhenius sądzi, że na Marsie, wobec niskiej temperatury niema życia organicznego, choć nie jest wykluczone istnienie niższych form świata roślinnego i zwierzęcego. Prawdopodobnie życie na Marsie istniało i osiągnęło przed miljonami lat swój punkt kulminacyjny.

25-LECIE REAKCJI WASSERMANA.

W tym roku świat naukowy obchodzi 25 rocznicę odkrycia metody badania krwi na syfilis, czyli t. zw. reakcji Wassermana. August Wasserman odkrył po długich badaniach i próbach reakcję biochemiczną, przy pomocy której udało się stwierdzić obecność we krwi t. zw. spirochetów, czyli drobnoustrojów, wywołujących syfilis. Metoda Wassermana w połączeniu z dodatkowem badaniem płynu surowiczego w mleczu pacierzowym pozwoliła odtąd wkroczyć medycynie na nowe tory zwalczania straszliwej plagi ludzkości, demaskując zawczasu obecność zarazków w organizmie ludzkim.

FILIP MACDONALD. *Przedruk wzbroniony.*

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

32

— O, niegrzeczna, brzydka Laura! — rzekł Gethryn z uciechą i wyciągnął je na biurko.

Były tam listy, mały pamiętnik w skórzanej oprawie, duży notes i garść wycinków z gazet.

Przysunął sobie krzesło do biurka i zaczął czytać. Skończywszy, schował zpowrotem obie książeczki i listy. Nie miały dla niego wielkiej wartości. Wycinki zatrzymał, chowając je do swego portfelu. Nie zakłopotał się wcale niezbyt legalnem swem postępowaniem.

Zasunął szufladki zpowrotem, ułożył wszystko starannie na tem samem miejscu, skierował się ku drzwiom, przystanął i przyjrzał się małemu stolikowi z różanego drzewa, który stał koło staroświeckiego zegara i stanowił pendant do drugiego, z dwoma wysokiemi wazonami, zauważonemi w czasie pierwszej jego tu bytności z Boydem. Skaza na pięknej politurze stolika przyciągnęła jego uwagę.

Przyjrzawszy się bliżej, dostrzegł słabą rysę, długości jakichś dwunastu cali i dwóch szerokości. Rysa składała się z szeregu drobnych ząbkowanych linijek.

Gethryn był z siebie niezadowolony. Powinien był ją zauważyć pierwszym już razem. Nie dlatego, żeby to miało być takie ważne, bo nie wątpił, że to ślad raszpli — ale powinien był stanowczo zauważyć.

Wyszedł z pokoju, przeszedł przez pusty hall i wszedł do ogrodu. Zaczął przechadzać się po alei przed gabinetem, lecz wkrótce poczuł zmęczenie. Bezsenna noc i całodzienny ruch zrobiły swoje.

Jednakże aby otrząsnąć się z senności, przechadzał się dalej, i rozmyślał. Przystanął na chwilę i popatrzył na ścianę i ponad oknami gabinetu.

— Hm, zeschła gałązka... taki nieporządek! To dziwne...

W dziesięć minut później Sir Artur zastał go z rękoma w kieszeniach, patrzącego jeszcze zmęczonemi oczyma na ścianę i chwiejącego się na nogach.

— Co pan tu robi? — zawołał. — Musi pan być strasznie zmęczony. Jedyne lekarstwo whisky i woda sodowa. — Ujął go pod rękę. — Chodźmy.

Gehryn przetarł oczy.

— Starzeję się już — rzekł — staję. Mówi pan o whisky? Jazda!

Rozdział VII.

PRZECZUCIE DETEKTYWA.

Do pani Lucy i Dory pijących kawę po obiedzie podeszła pokojówka.

— Przepraszam panią — odezwała się — przyszedł jakiś pan.

— Co? Kto? — Lucy odsunęła krzesło.

—Przyszedł jakiś pan. Jest w salonie. Chciałby się z panią koniecznie zobaczyć. Powiada, że ma bardzo ważny interes, ale nie chce powiedzieć swego nazwiska.

Dziewczynka plątała nerwowo tasiemki fartuszka.

— Może ja pójdę? — ofiarowała się skwapliwie Dora. Była bardzo zaniepokojona. Zdawało się, że siostra już przyszła do siebie po ataku, a tymczasem w tej chwili widocznie znów gorzej się jej zrobiło. Taka blada! Zdenerwowana! Zupełnie niepodobna do zwykłej Lucy.

Pani Lemesurier wstała.

— Nie, nie! ja sama się z nim zobaczę. Któż to jest, Elsie? Ach, prawda! Nie chce powiedzieć nazwiska... Dobrze. W salonie, powiadasz?

Wyszła zwolna z pokoju. Przed drzwiami salonu zatrzymała się. Musiała się opanować. Weszła.

Gethryn zbliżył się na przywitanie. Podniosła dłoń do obnażonej szyi.

— Pan! — szepnęła.

Gethryn skłonił się.

— Tak, proszę pani.

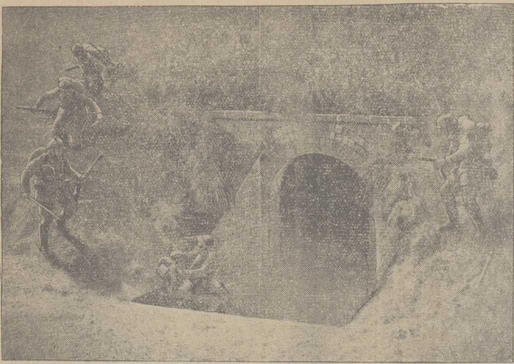
— Czego pan sobie życzy? Poco pan tu znowu przyszedł?

Mówiła cicho, że ledwie mógł ją dosłyszeć.

— Pani wie — rzekł Gehryn — że lubimy sceny dramatyczne. Proszę usiąść.

Podał krzesło. Opadła nań bezwiednie, trzymając się ciągle za szyję. Wielkie oczy, rozszerzone lękiem, nie schodziły z jego twarzy.

D. c. n.



Niemcy nakręcają obecnie wojenny film propagandowy, w którym m. in. przedstawiono zdobycie przez Niemców fortu Douaumont, który stanowił główny bastjon Verdun. Scena powyższa przedstawia moment, gdy żołnierze niemieccy opanowują główne wejście do fortu.

FIGA DUSICIELKA.

OPIEKUN W OBJĘCIACH SWEJ PUPILKI.

Z liczby około pięciuset gatunków drzew, rosnących w Stanach Zjednoczonych, około dwustu znajduje się na półwyspie Florydy, z tej zaś liczby około stu nie rośnie dziko w innych okolicach Stanów Zjednoczonych ze względu na to, że Floryda wysunięta jest bardziej na południe, niż inne stany Unji północno - amerykańskiej, a flora jej posiada już charakter podzwrotnikowy.

Pośród drzew podzwrotnikowych Florydy — pisze p. Wilbur F. Smith w „The Guide to Nature" (Sound Beach, Connecticut) — najciekawszem i najdziwniejszem co do sposobu, w jaki się rozrasta, jest bezwątpienia figa dusicielka, pokrewna fidze handlowej, drzewu gumowemu i bananowi indyjskiemu.

Figa dusicielka rozpoczyna życie w sposób bardzo niepewny z nasienia uka lub przyniesionego w inny sposób ka lub przyniesionego w inny sposób na gałęzie jakiego drzewa. Tam nasienie kiełkuje i wypuszcza korzenie dążące w stronę ziemi.

Powietrzne te korzenie rozrastają się, łączą, otaczają drzewo opiekuńcze i dusząc je coraz bardziej, wkońcu zwolna zabijają.

Później wyrastające korzenie powietrzne figi tworzą nowe podpory, nowe pnie, aż wreszcie drzewo opiekuńcze znika zupełnie, a na jego miejscu pozostaje tylko figa dusicielka.

W Punta Gorda, na wybrzeżu jeziora Okechobee, stuletni cyprys, który przetrwał burze całego wieku, powoli zamiera, duszony przez wielką figę.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Wdowa po urzędniku lat 36 poszukuje miejsca gospodyni lub do dzieci. Sosnowiec, Orla 12, firma „Sinalco" Helena. 5913

KUPNO i SPRZEDAZ

Poduszki i różne rzeczy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Pogoń Bracka 2 II piętro 3-cie drzwi na lewo od 4—6. 5790

LOKALE

Pokój umeblowany od zaraz inteligentnemu solidnemu panu Mościckiego 19 m. 11 od 2—5. 5882

Pokój kawalerski do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 23 (oficyna). 5919

Pokój do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u gospodarza. Będzin, Zawale Nr. 7.

Busko willa Sulisławianka różne pokoje po bardzo przystępnej cenie. Wikt na miejscu lecz nie obowiązkowy. 5888

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zaginął dowód osobisty Jana Głębiowskiego wydany przez Starostwo Lubelskie pod datą 10-VII-1926 Nr. 1227 (10419). Dowód ten unieważniam. 5855

Nr. ZC. 17/31. WEZWANIE. Dnia 20 czerwca 1931 r. Sędzia Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 listopada 1924 r. Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926, niniejszem wzywa obecnego posiadacza weksla na sumę 5.000 zł. wystawionego przez Kółko Rolnicze „Oświata" w Ożarowicach z podpisami Stanisława Dudy i Stefana Kubika a żyrowanego przez Bolesława Kozieł, Antoniego Szydło, Wincentego Pawlika i Fr. Fronczka, zam. w Ożarowicach in blanco, który to weksel ostatnio był w posiadaniu powodowej Spółdzielni, by posiadacz tego weksla zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 (sześćdziesięciu) dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazał posiadany weksel. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz powyższego weksla nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże takowego, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksel ten za umorzony. 5212

Sędzia Grodzki (—) **W. Starostecki.** Sekretarz Sądu (—) **M. Furgał.**

ROZNE

Bezpłatnie poznasz charakter, przeszłość, przyszłość. Napisz własnoręcznie miesiąc urodzenia. Załącz znaczek pocztowy. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna" skrzynka 571. 5717

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum. cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k/Krakowa. 5916

Unieważniam skradziony weksel in blanco na zł. 1.000 wystawiony przez Stanisława Hubickiego, drukarnia i introligatornia w Zawierciu. 5915

Polski Zakład czyszczenia szyb „Kryształ" Sosnowiec, Pańska 46. Uprzejmie zawiadamia miejscowe kupiectwo, że za minimalną opłatą dokonywa czyszczenia szyb wystawowych, oraz wyjaśnia, że z niemiecką firmą czyszczenia szyb Robert Bielowski z Katowic nic nas nie wiąże i za rozsiewanie u nas fałszywych pogłosek przez Bielowskiego o rzekomej likwidacji naszego przedsiębiorstwa wystąpimy na drogę sądową o nieuczciwą konkurencję. 5920

Chłopczyka rocznego niechrzczonego oddam na własność. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Dąbrowa.

MIESZKANIA.

dla pracowników umysłowych i fizycznych w domach Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Sosnowcu i Będzinie.

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW we LWOWIE podaje do wiadomości, że od 1 września 1931 r. będą do wynajęcia

A. dla pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, w domu czynszowym w Będzinie przy ul. Długiej mieszkania półtora, trzy i czteroizbowe.

B. dla pracowników fizycznych, ubezpieczonych w Kasie chorych lub w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, w domu czynszowym **w Będzinie** przy ul. Długiej oraz w domach czynszowych **w Sosnowcu** przy ul. Suchej mieszkania jedno — półtora — dwu — dwu i półizbowe. Reflektanci winni

a) dołączyć do podań gwarancję, odpowiadające wysokości conajmniej 6-cio miesięcznego czynszu wraz z opłatami dodatkowemi, w formie: 1) książeczki wkładowej P. K. O. lub innej pewnej Kasy Oszczędności, 2) papierów procentowych o charakterze publicznym, 3) akcyj Banku Polskiego, 4) gwarancji bankowej.

b) udowodnić, że czynsz za mieszkanie 1 i 1 i pół izbowe nie będzie przekraczał 20 proc., a za mieszkania o większej liczbie izb 25 proc. miesięcznego budżetu (dochodu) rodziny reflektanta.

Podania o mieszkania należy wnosić wyłącznie na specjalnych kwestjonarjuszach, które będzie wydawało — począwszy od 9 lipca 1931 r. — Biuro Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7 w godzinach 12 — 14 za opłatą 30 groszy za egzemplarz kwestjonarjusza.

Termin wnoszenia podań upływa dnia 20 lipca 1931 r.

Podania, wniesione po upływie powyższego terminu, jak również wniesione na nieprzepisanych kwestjonarjuszach, nie będą rozpatrywane.

Zakład ubezpieczenia od wypadków

5921 Delegat Rządu

TADEUSZ ŚOŚNIAK mp.

Nr. ZC. 143/31 Wezwanie. Dnia 20 czerwca 1931 r. Sędzia Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94. Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4. listopada 1924 r. Dz. Ust. 100 poz. 926, niniejszem wzywa obecnego posiadacza weksla na sumę 500 zł. wystawionego przez Franciszka Nowaka, a żyrowanego przez Ignacego Nowaka i Jana Kozlaka, in blanco, który to weksel ostatnio był w posiadaniu Spółdzielni Rolniczo Handlowej z odp. ogr. w Będzinie, by posiadacz tego weksla zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 (sześćdziesięciu) dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazał posiadany weksel. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz powyższego weksla nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże takowego, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksel ten za umorzony.

Sędzia Grodzki (—) **W. Starostecki** Sekretarz Sądu (—) **M. Furgał** 5911

ZC. 64/30. Wezwanie. Dnia 20 czerwca 1931 r. Sędzia Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 listopada 1924 r. Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926, niniejszem wzywa obecnego posiadacza na sumę 167 zł. 80 gr., wystawionego przez Wolfa Ehrlicha w dniu 5 lipca 1928 a płatnego w dniu 15 października 1928 r., który to weksel ostatnio był w posiadaniu Wilhelma Lichtensztajna, aby posiadacz tego weksla zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 (sześćdziesięciu) dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazał posiadany weksel. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz powyższego weksla nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże takowego, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksel ten za umorzony. 5910

Sędzia Grodzki (—) **W. Starostecki,** Sekretarz (—) **M. Furgał.**





Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI